Redakcja Tel. 183.25, 102.28. Administracja Tel 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 3.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno ogłoszonych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 18. Łódź, piątek, 18 stycznia 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. sts. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 tamów. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

KTO ZAATAKUJE NIEMCY,

ten znajdzie się w gnieździe szerszeni.

WYWIAD Z KANCLERZEM HITLEREM.

Londyn, 18,1 W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Mail" Kanclerz Hitler oświadczył m. in. co następuje:

— Niemcy nie zakłócą pokoju. lecz ten, kto zaatakowałby je, znajdzie się w gnieździe szerszeni. Nikt w Niemczech nie zamierza stawiać warunków w sprawie powrotu do Genewy. Równouprawnienie nie jest warunkiem, lecz tylko nakazem zdrowego rozsądku. Na zapytanie w sprawie ewentualnego udziału Niemiec w pakcie wschodnim i protokołach rzymskich, Hitler oświadczył: Istotnym warunkiem tego udziału jest i pozostanie nadal uznanie równouprawnienia.

Trup z dziurą w czole.

Szofer zabił 13-letniego chłopca.

Sprawcy dotąd nie znaleziono.

Będzin, 18. 1. — Około godz. 13 na szosie Pedzin — Czeladź, wydarzył się tragiczny wypadek, ofiara którego padł 13-letni Bolesław Brejt, zam. przy ulicy Grodzieckiej w Czeladzi.

Chłopczyk w towarzystwie matki szedł szosą pieszo z Będzina, ciągnąc próżny wozek. Widząc jadący stylu samochód ciężarowy, skręcił nad sam skraj głębokiego rowu, lecz w tym momencie szofer, który musiał być pijany, uderzył w wózek,

rozbijając go w drzazgi.

Uderzenie było tak silne, że chłopczyk uderzył głową w przydrożny kamień, ponosząc śmierć na miejscu. W czole wybity został otwór wielkości pięści, przez który wypłynął mózg.

Po zbrodniczym swym czynie szofer zbiegł w stronę Czeladzi i Śląska.

Przerażona matka rzuciła się na skrwawione zwłoki syna, okrywając je pocałunkami. Gdy oprzytomniała, zauważyła już tylko znikający wdali samochód.

Zarządzony pościg za szoferem nie dał dotąd rezultatu.

Zuchwała kradzież węgla.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG.

Zamaskowani napastnicy zmusili maszynistę do zatrzymania parowozu.

MOGILNO, 18. 1. — Stacja w Trzemesznie zaalarmowana została niezwykłą wieścią o napadzie bandytów na pociąg tranzytowy Nr. 5082 pomiędzy

stacją Trzemeszno a Mogilnem.

W czasie, kiedy obsługa pociągu grzała się we wnętrzach wagonów, w biegu pociągu usłyszano parę strzałów, a następnie kilku uzbrojonych bandytów wdarło się do pociągu. Zamaskowani bandyci steroryzowali obsługę, zmusili maszynistę do zatrzymania parowozu, poczem zabrali się do „pracy".

W ciągu kilku minut napastnicy zrzucili z wagonów około 200 kg węgla.

Gdy skończyli to zajęcie kazali maszyniście ruszyć w dalszą drogę, a sami zniknęli w mroku.

Zawiadomiony o napadzie zawiadowca stacji Trzemeszno doniósł o tem policji, która natychmiast wszczęła poszukiwania. — Obławy dają dobry wynik. Przychwycono jednego z członków bandy, Franciszka Lukasiewicza zawodowego złodzieja z Trzemeszna, któremu łup odebrano.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,30 w płac. 5,28; dolar złoty w żądaniu 8.92w płaceniu 8,91; funt angielski w żądaniu 26 w płaceniu 25.99: rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 2,00 w płaceniu 1,90; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w płaceniu 34.90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,27.

Piąty dzień rozprawy o zajścia przed katedrą.

Przyśpieszone tempo zeznań świadków.

DZISIAJ I JUTRO KULMINACYJNY PUNKT PROCESU.

ŁÓDŹ 18.1 Piąty dzień procesu 19-stu członków Stronnictwa Narodowego rozpoczął się z 20-minutowem opóźnieniem. Na sali i w kuluarach sądowych zainteresowanie niemniejsze. Jako pierwszy zeznaje członek Stronnictwa Narodowego i świadek obrony Franciszek Dębowski, który bardzo szeroko opowiada o konfidencie policji Zygmuncie Krzymuskim i jego „robocie" na terenie Stronnictwa. Świadkowi Dębowskiemu zadaje cały szereg pytań prokurator Kozłowski a następnie obrońcy.

Świadek Dębowski m. i. oświadcza, iż po zdemaskowaniu Krzymuskiego i jego dwulicowej pozycji przez adw. Kowalskiego, jemu polecono odebrać konfidentowi legitymację członkowską Stronnictwa Narodowego.

— Krzymuski oddał mi ją bez żadnego sprzeciwu — kończy Dębowski swe zeznania.

Po nim zeznaje drugi członek Str. Nar., Władysław Łapienis, a następnie Wacław Bursiewicz. Przesłuchiwanie tych świadków trwało zaledwie kilkanaście minut.

ŁÓDŹ 18.1 W dalszym ciągu wczorajszego przewodu sądowego obrona wypytywała głównego świadka oskarżenia konfidenta Krzymuskiego. Świadek opowiadał, że jako członek Stronnictwa Narodowego bywał na zebraniach Stronnictwa. Na zapytanie obrony oświadcza, że nie było instrukcji wydania ulotek antyrządowych.

Adwokat Brzeziński: A czy był świadek również na tajnych zebraniach u Kowalskiego?

Świadek odpowiada, że nic nie wie o takich zebraniach i nigdy na nich nie bywał. Następnie na zapytanie obrońców, skąd świadek donosił tyle szczegółów policji, odpowiada on, że czynił to tylko z obowiązku obywatelskiego.

Następnie zeznawał

świadek Zaborowski

również konfident policji, od września 1933 r. był on członkiem Stronnictwa Narodowego i pracował w kołach Stronnictwa Narodowego na terenie Łodzi. Znał on dobrze organizację Stronnictwa Narodowego, zarówno starszych jak i młodych. Opowiada o tem bardzo szczegółowo. Twierdzi on, że prelegentów na zebrania Stronnictwa Narodowego wyznaczał adwokat Kowalski, natomiast tematów dostarczali im Podgórski i Grzegorzak. Kiedy przewodniczący zapytuje skąd świadek ma tyle wiadomości o organizacji Stronnictwa Narodowego, odpowiada on, że był policjantem i ma to „wyrobienie". Z policji wystąpił spowodu wypadku samochodowego. Na zapytanie przewodniczącego świadek wskazuje na oskarżonych Badurę, Podgórskiego, Laskowskiego, Szczęsnego, Stebnika, Halaję, Hojnackiego, Czernika Mellera i Kraja jako tych, którzy wygłaszali referaty. Następnie szczegółowo mówi o fragmentach przemówień, o działalności organizacji o t. zw. „paragrafach", pod którem to mianem rozumiane były laski, łomy żelazne, pałki gumowe i td.

Obrona: — Niech pan powie coś o tym rygorze wojskowym w sekcji młodych? Powiedział pan, że były raporty, że stawano na baczność? To nie jest organizacja wojskowa, a niech pan nam powie, na czem polega organizacja wojskowa?

Świadek: — No... jeżeli odbywały się zebrania młodych i gdy wchodził komendant okręgowy krzyczało się „baczność", zwracało się do niego w formie wojskowej, meldowano mu stan obecnych. Komendant oskarżony Podgórski mówił, że młodzi to przyszli oficerowie armji narodowej.

Obrona: — Nikt nie uważa tego za organizację wojskową, dopiero pan pierwszy. — Czy były ćwiczenia wojskowe?

Świadek: — Nie.

Obrona: — Czy karano aresztem?

Świadek: — Nie.

Obrona: — Czy z wyroku sądu partyjnego bili?

Świadek: — Nie.

Obrona: — Pan jest zwolennikiem programu jakiego?

Świadek: — Programu BBWR.

Obrona: — A nie PPS-lewicy?

Tu świadek zwraca się do Sądu o uchylenie tego pytania. Przewodniczący nie uchyla go, lecz zapytuje, czy świadek był w innem stronnictwie, na co świadek odpowiada, że był w PPS-lewicy w 1926, 7 i 8 roku.

Obrona: — A kiedy stał się pan zwolennikiem BBWR?

Świadek: — Ostatnio.

Obrona: — Jak pan mógł być przeciwnikiem Stronnictwa Narodowego, nie znając jego programu?

Świadek: — Nie chciałem się zagłębiać.

Obrona: — Jaki był program PPS-lewicy i czy świadek należał z przekonań do tej partji?

Świadek: — Z przekonania.

Obrona: — Czy wystąpił dobrowolnie?

Świadek: — Dobrowolnie.

Obrona: — Czy świadek należy do BBWR?

Świadek: — Nie należę, jestem sympatykiem.

Obrona: — Czy świadek wie, jaki jest program BBWR?

Świadek: — Nie wiem.

Obrona: — A jaki jest program rządu?

Świadek: — Nie wiem.

Obrona: — W jaki sposób składał pan sprawozdania?

Świadek: — Różnie, składałem w kopertach zaadresowanych do aspiranta Brylaka.

Obrona: — Czy na zebraniach przedwyborczych, przez pana opisanych, były podburzające fragmenty?

Świadek: — Były.

Po kilku jeszcze zapytaniach zarówno ze strony przewodniczącego Sądu, jak i obrony, a dotyczących już okoliczności wyżej przez świadka omówionych, na tem zeznania świadka zakończono i Sąd przystąpił do badania świadków odwodowych zamiejscowych.

ŚWIADKOWIE OBRONY.

Skolei sąd przystąpił do badania świadków obrony z poza Łodzi.

Pierwszy zeznaje p. Zajączkowski ze Zgierza, który w sposób kategoryczny stwierdza, że na zebraniu rady wojewódzkiej Stron. Narodowego w Łodzi adw. Kowalski nigdy nie nawoływał do czynnej walki z rządem.

Następnie zeznaje świadek Dąbrowski ze Zdońskiej Woli.

Obr.: — O czem mówił mec. Kowalski.

Św.: — O wyborach gromadzkich.

Obr.: — A może nawoływał do czynnych wystąpień przeciwko rządowi?

Św.: — Nie.

W dalszym ciągu świadek Dąbrowski opisał konfidenta Krzymuskiego, mówiąc, że zna go od dłuższego czasu, jako człowieka o niepochlebnej opinji. Był karany za oszustwa.

Adw. Stypułkowski: — Czy pan zna dzieło Romana Dmowskiego p. t. „Przewrót".

Świadek: — Tak jest. „Przewrót" mam w domu.

Adw. Stypułkowski: — Wie pan, że tam jest mowa o rewolucji, ale rewolucji charakterów i etyki Polaków?

Świadek: — Tak jest. O tem jest w tej książce mowa.

Adw. Stypułkowski: — I słuchacze, słysząc, że mówi się o takiej rewolucji —pojęć, etyki i moralności—mogą myśleć, że nam chodzi o wystąpienie zbrojne, prawda?

Świadek: — Słuchacze mogą się mylić.

Następny świadek — Kieruzalski — jest delegatem z Warty.

Na pytanie adw. Nowodworskiego, co do zamiarów wystąpienia z walką czynną — świadek stwierdza, że o tem nie było mowy na zebraniu z 15 października. Jednak ten świadek pozatem już mało co pamięta z całego zebrania.

Adw. Nowodworski: — Czy była mowa o jakichkolwiek wystąpieniach nielegalnych w celu dojścia do władzy?

Świadek:— Przemawiało się podług rzeczy legalnych naturalnie.

Przewodniczący: — Czy świadek był pod katedrą 3 maja.

Świadek: — Mieliśmy pójść do katedry, jako uczcić święto 3 Maja, ale nie mogliśmy tego uczynić, bo policja biła.

Skolei zeznaje świadek Grabowski, który właśnie stwierdza, iż znał Kowalskich z dawien dawna, znał oskarżonego jako trzynastoletniego chłopca i jako starszy działacz, słysząc, że adw. Kowalski poczyna sobie tak energicznie, chciał zobaczyć jak młode pokolenie sobie radzi na polu narodowem i dlatego przybył na posiedzenie z 15 października. O walce czynnej mowy nie było.

Świadek Filipski z Warty twierdzi, że mówca dążył do uświadomienia narodu polskiego. O rewolucji narodowej świadek nie wie. Ma ona za zadanie przewrót w całem państwie. Świadek wie o tem, bo o tem czytał i słyszał wiele.

Świadek Bąkowski nic nowego do sprawy nie wnosi.

Następnie sąd zarządził przerwę do dziś do godziny 9-ej rano.

Znów dzicy zamordowali misjonarza.

Zwłoki podziurawiono strzałami.

MIASTO WATYKAŃSKIE 18.1 Agencja „Fides" donosi z Alexishafen, że we wschodniej części Nowej Gwinei zamordowany został przez dzikich tubylców młody misjonarz niemiecki ze zgromadzenia ojców werbistów.

Zamordowany o.Morschheuser, który pracował w Gwinei zaledwie od dwu lat, został dosłownie jak sito podziurawiony

ogromną ilością strzał.

Ojcowie Werbiści zajmują się w tych okolicach nawracaniem dzikich, zamieszkujących rejon kopalni złota, położony koło góry Bismarka.

Trup z poderżniętem gardłem na wozie.

Kto zamordował woźnicę?

Białystok 18,1 Wczoraj nad ranem wartownicy wsi Łupianka, pow. wysokie mazowieckie, zauważyli jadącą pustą furmankę, którą zatrzymali.

Gdy jednak przyjrzeli się bliżej, oczom ich ukazał się straszny widok. Na wozie leżał w poszarpanem ubraniu trup mężczyzny z poderżniętem gardłem.

Wartownicy natychmiast zawiadomili posterunek policji w Łapach, który na podstawie znalezionego przy trupie świadectwa przemysłowego stwierdził, że jest to Miedzewicz [illegible]-Borel z Wysokiego-Mazowiecka, który wyjechał do Białegostoku i prawdopodobnie w drodze powrotnej został zamordowany i obrabowany. Trupa wraz z furmanką odstawiono na posterunek P.P. w Łapach.

Za bandytami wszczęto pościg.

Zagadkowa zbrodnia pod Ksawerowem

została rozwiązana przez policję.

Łódź, 18 stycznia. W dniu 24 grudnia ub. roku, o czem w swoim czasie donosiliśmy, na torze tramwajowym pod Ksawerowem znaleziono poturbowanego mężczyznę, który przywieziony do szpitala w Łodzi zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zmarły w zagadkowych okolicznościach okazał się łodzianin niejaki Kundzik.

Zmudne dochodzenie prowadzone przez komendę policji powiatowej w Łasku w sprawie ustalenia okoliczności w jakich zmarł Kundzik uwieńczone zostało w dniu wczorajszym

pozytywnym wynikiem.

Jak się okazało tragicznie zmarły Kundzik w drodze do Pabjanic przysiadł się na wóz prowadzony przez niejakiego Zygmunta Okoniaka zamieszkałego w Pabjanicach. W drodze Kundzik wyciągnął butelkę wódki i raczył się nią z Okoniakiem. Po tej prymitywnej libacji pomiędzy obu mężczyznami wynikła sprzeczka w czasie której Okoniak jakimś drągiem pobił Kundzika a następnie dającego słabe oznaki życia zrzucił z wozu na tor tramwajowy, chcąc w ten sposób

upozorować wypadek

przejechania przez tramwaj.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Zygmunt Okoniak został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Specjalna delegacja zaprasza przedstawicieli rządu

na uroczysty ingres nowego Pasterza diecezji łódzkiej.

Łódź, 18. 1. — Uroczysty ingres nowego Pasterza djecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, odbędzie się w dniu 27 stycznia. W związku z definitywnem ustaleniem terminu ingresu w dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy specjalna delegacja z ks. prałatem Szabelskim, komisarzem rządowym Magistratu m. Łodzi inż. Wacławem Wojewódzkim na czele. Delegacja ta zaprosi na uroczystości ingresu przedstawicieli rządu.

Jak się dowiadujemy delegacja złoży wizytę w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych oraz w Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego.

Szczegółowy program powitania Dostojnego Pasterza opracowany zostanie przez komitet obywatelski już w dniach najbliższych.

Pogrzeb drugiej ofiary

tragicznego wypadku przy ul. Żeromskiego.

ŁÓDŹ 18.1 Już w godzinach południowych koło prosektorjum gromadziły się tłumy, przeważnie ciekawych, by ujrzeć kondukt drugiej ofiary tragicznego wypadku przy ul. Żeromskiego 23. Śp. Marja Krauzówna mieszkała sama przy ulicy Rokicińskiej 42. Ojciec i macocha ze zmarłą nie utrzymywali żadnych stosunków.

Jutro całkowite zaćmienie księżyca!

Trwać będzie godzinę i 27 minut.

Łódź, 18.1 Rok bieżący obdarza nas rzadką obfitością 7 zaćmień, w tem 5 zaćmień słońca, a 2 księżyca. Jedno z nich —całkowite zakrycie księżyca — właśnie zaobserwujemy w najbliższą sobotę po południu. Jest to pierwsze... zarazem i jedyne w bież. roku zaćmienie

na obszarach Polski.

Jak już powiedziano na wstępie, z 7 zaćmień w rb. tylko jedno nie ujdzie naszej uwadze, mianowicie, całkowite zakrycie księżyca w dn. 19 stycznia. Zaćmienia całkowite księżyca należą do zjawisk rzadkich. Ostatnie bowiem całkowite przejście naszego satelity przez rdzeń cienia ziemi miało miejsce przed 4 laty i było obserwowane prawie na całej kuli ziemskiej (również w Polsce) dn 2 kwietnia 1931 r.

Zaćmienie rozpocznie się o godz. 13 min. 38 i skończy się o godz. 19 min. 55 czasu środkowo- europejskiego (polskiego), potrwa więc całych 6 godzin i 17 minut. Z tego przypada na zaćmienie całkowite 1 godz. i 27 min. Będzie to

najciekawszy etap zjawiska,

który będzie miał miejsce w czasie od godz. 16 min. 4 do godz. 17 min. 31 czasu polskiego, a którego największe nasilenie zaobserwujemy w Polsce około godziny 16 min. 45, czyli kwadrans przed piątą po południu.

W razie bezchmurnego nieba, tarcza księżycowa nie ukaże się więc w zwykłej promienistej szacie, lecz w barwie miedzianej.

Wobec tego, że pierwsze fazy zaćmienia ujdą naszej uwadze, nie zauważymy też samego wejścia cienia na tarczę księżyca. Otóż wskutek ruchu rzeczywistego księżyca od prawej strony ku lewej tj. od zachodu do wschodu, cień przesunie się po tarczy księżyca od lewej

ku prawej stronie.

Tak zwana „wielkość zaćmienia" sobotniego wyniesie 1,355 średnic księżyca.

Zagadkowe groty

między słupami granicznemi.

Z Borszczowa donoszą:

Żołnierze KOP-u w czasie patroli strażniczej na terenie Ujścia Biskupiego w pow. borszczowskim, znaleźli między słupami granicznymi dwie groty. W jednej z tych grot wejście

jest zupełnie zawalone,

w drugiej zaś od wejścia rozchodzą się dwa korytarze na dwa boki, które są również zawalone i uniemożliwiają dalszą pracę badawczą w grotach.

O tem sensacyjnem odkryciu żołnierze zawiadomili swoją władzę przełożoną, a ta następnie doniosła o tem starostwu powiatowemu w Borszczowie. Starostwa borszczowski po osobistem stwierdzeniu tego faktu i wydaniu zarządzeń zabezpieczających grotę dla celów naukowych badań, nadesłał odpowiednie pismo do Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach wyjedzie z ramienia Uniw. J. K. ekspedycja naukowa, która przedsięweźmie na miejscu odpowiednie badania.

Buhaj w... kancelarji adwokackiej.

Odważny szofer.

Z Drohobycza donoszą:

Pewien wieśniak na zlecenie jednego z rzeźników drohobyckich, prowadził z targu do rzeźni buhaja. Buhaj w pewnym momencie wyrwał się z rąk wieśniaka i zbiegł do rynku gdzie wpadł do sieni domu Sternbacha, Rynek 10.

siejąc popłoch.

W sieni zatrzymał się obok szklanej wystawy jubilera Loewenthala i byłby niechybnie rozbił rogami szybę wystawową, gdyby nie natychmiastowe zorjentowanie się jubilera, który zamknął drzwi. Spowodu ciemności buhaj stracił orjentację i popędził schodami na I piętro, gdzie mieści się

kancelarja adwokacka

d-ra Schustera. Mundantka telefonicznie zawiadomiła policję, tymczasem buhaj począł pędzić po korytarzu, dopiero szofer Glogower zarzucił buhajowi kurtkę na głowę a następnie petlicę na nogi. Za ujęcie buhaja Glogower otrzymał od rzeźnika nagrodę w kwocie 15 złotych.

Baczność, Nowi i Starzy

P. T. Prenumeratorzy!

wszyscy, którzy wyrównają zaległości i wpłacą prenumeratę „Echa" do dnia 20 stycznia 1935 r. włącznie otrzymają w drodze wyjątku

BEZPŁATNIE

KALENDARZ na 1935 rok

Wydanie własne.

Kalendarz ten który dziś ofiarujemy naszym P.T. Prenumeratorom stanowić będzie cenną i trwałą ozdobę każdego domowego księgozbioru.

A więc zatem P.T. Prenumeratorzy, którzy do dn. 20 stycznia włącznie wpłacą prenumeratę bezpośrednio w administracji, ul. Piotrkowska 11 lub Żwirki 2 (Karola) albo też przez inkasenta zgóry za m-c styczeń 1935 r. (zł. 2.50), otrzymają wyżej wymieniony Kalendarz bezpłatnie natychmiast.

Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji i natychmiast wpłacić aby otrzymać kalendarz w wymienionym wyżej terminie.

Po tym terminie bezpłatne wydawanie nie będzie uskuteczniane.

UWAGA: Nasz ilustrowany Kalendarz książkowy otrzyma każdy nowo zgłoszony prenumerator po opłaceniu prenumeraty zgóry przynajmniej za 2 miesiące.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15,
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Tel. 149-07. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 5 — 8 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla nie zamożnych ceny lecznic.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. I. WOLFOWICZ
Specjalność choroby skórne i weneryczne
leczenie żylaków
PIOTRKOWSKA 132, tel. 108-37
przyjmuje 8—10 rano 5—8 wiecz.
w niedziele i święta 1—10 pp.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi 8. 9. 11. 12. 13. 15. 16. 17. 19. 20. 21
Z Brzezin 7. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 17. 18. 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144.
Dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 284-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
i poc. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie niemocy płciowej. Gabinet Roentgeno-leczniczy
Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz
W niedzielę i święta od 10—1. Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr.
St. BIBERGAL
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 10. Tel. 106-30
Ordynuje od 9—1 i od 5—8
w niedziele i święta od 9—1.

ŻYCIE ZGIERZA.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Wybór komisji regulaminowej.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń w Ratuszu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie zagaił prezydent Jan Świercz, odczytując porządek dzienny, nad którym wywiązała się dyskusja. P. Zaczyński, radny z Frakcji Obozu Narodowego, odwołując się do przepisów, oponował przeciw bezpośredniemu załatwieniu przez Radę punktu 6 porządku dziennego (uchwalenie regulaminu obrad dla Rady Miejskiej) wnosząc o przesłanie tej sprawy do załatwienia specjalnej komisji regulaminowej. Wniosek ten przyjęto. Następnie odczytano protokół z ostatniego zebrania Rady, który przyjęto bez zmian. Skolei prezydent odczytał komunikat Wojewody, który naznaczył ostateczny termin wyboru

nowego Zarządu Miasta

do 1 lutego br. Następnie Rada uchwaliła prolongatę pożyczki 20.000 zł. z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego, jak również zaciągnięcie pożyczki 13.000 zł. z Funduszu Pracy na lat 15 przy 2.5 proc. na opracowanie planu pomiarowego miasta. Następnie załatwiono szereg spraw bieżących, w związku z zamianą gruntów zajętych pod budowle miejskie lub wytyczone ulice. Załatwiono sprawę uchwalenia regulaminu obrad Rady Miejskiej, odsyłając go w myśl wniosku początkowego p. Zaczyńskiego do Komisji Regulaminowej.

Powołano więc 5 członków do Komisji i następnie 18 głosami przeciw 15 dokonano ich wyboru, są to radni: dr. Michna, Pawlikowski, Goldberg, Mühle i Syska. Obóz Narodowy kandydatów swych nie wystawił. Wiceprezydent Zajączkowski, radny Ob. Nar. zakwestjonował te wybory, wnosząc protest przeciwko wzięciu udziału w głosowaniu członków Zarządu Miasta, którzy brali czynny udział w obradach. Protest został przyjęty i przekazany on zostanie do rozpatrzenia i decyzji władzom wojewódzkim.

Następnie przystąpiono do wyboru Komisji Rewizyjnej. W myśl przepisów zostało wybrane prezydjum z przewodniczącym p. dr. Michną.

Z podanych kandydatów do tej Komisji przez głosowanie wybrano na członków: p. inż. Flaczyńskiego (17 głosów), p. Matuszewskiego (16), p. Lajdykaidta (16), p. Rolla (16), p. Świderskiego (16), na zastępców członków: p. Szmidta Józefa, p. Wejsenberga i p. Strykowskiego a nadto jeszcze na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. inż. Flaczyńskiego oraz na zastępcę przewodn. p. Świderskiego.

Na tem posiedzenie Rady Miejskiej zakończono o godz. 9-ej.

ŻYCIE PABJANIC.

Robotnicy przeciwko ustawie emerytalnej

Odbyło się zebranie robotników firmy Fabryki Papieru i Celulozy Steinhagen i Saenber w Pabjanicach zgrupowanych w związku zawodowym „Praca".

Na zebraniu omówiono cały szereg spraw związanych z warunkami pracy i płacy w papierni oraz poddano krytyce obowiązującą obecnie ustawę emerytalną robotników W rezultacie zebrani powzięli jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani stwierdzają, że obecne zaopatrzenie na starość dla t. zw. weteranów pracy w wysokości zł. 20 miesięcznie jest niewystarczające i nie daje nawet najskromniejszego utrzymania robotnikowi.

Wiek 65 lat jest

stanowczo za duży,

gdyż robotnicy są wyniszczeni wojną i obecnym kryzysem, wobec tego zebrani domagają się, aby ubezpieczenie na starość przysługiwało po 55 latach życia, a w razie niezdolności do pracy — jeszcze wcześniej.

Minimum zaopatrzenia emerytalnego dla robotników wynosić winno 40 złotych miesięcznie.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE.

W ostatnich dniach na terenie miasta ukazały się nielegalne odezwy Łódzkiego Okręgowego Komitetu KPP, skierowane do wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych w związkach zawodowych wszelkiego rodzaju. Odezwy nawołują do stworzenia jednolitego frontu całego proletarjatu dla zmuszenia fabrykantów do honorowania podpisanych przez nich umów zbiorowych. W tym celu proponowane jest zwołanie narady robotniczej przedstawicieli robotników dla zorganizowania jednodniowego powszechnego strajku protestacyjnego. Policja odezwy skonfiskowała.

KOMUNIKAT BIURA POŚREDNICTWA PRACY.

Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu P. w Pabianicach podaje do wiadomości bezrobotnym, że dla ułatwienia kontroli zgłaszających się i nienarażania ich na długotrwałe wyczekiwanie na mrozie przed lokalem biura ustalony został specjalny podział godzin kontroli, a mianowicie:

Bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się literami A. B. C. D. E. F. G winni zgłaszać się w godzinach pomiędzy 8—9 rano;

H. I. J. K — w godzinach pomiędzy 9—10 rano;

L. M. N. O — w godzinach pomiędzy 10—11 rano i bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się literami P. R. S. T. U. W. Z — Pomiędzy 11—12 min. 30 przed południem.

Bezrobotni we własnym interesie winni ściśle przestrzegać wyznaczonych godzin, czem ułatwią pracę urzędnikom a sami załatwieni zostaną szybko bez denerwującego wyczekiwania.

POKAZ DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Związek Hodowców drobiu, gołębi i królików w Pabianicach urządza wzorem lat ubiegłych 5 zrzędu pokaz swego dorobku. Pokaz ten odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 lutego rb. w sali towarzystwa gimnastycznego przy ul. Pułaskiego.

Pokazy Związku Hodowców cieszą się zawsze dużem powodzeniem i są dowodem żywotności organizacji, która się systematycznie rozwija.

Wyjaśnienie.

(W sprawozdaniu wczorajszem z procesu wkradła się omyłka. Świadek Placek b. skarbnik nie był wyrzucony ze Stronnictwa jak mylnie podano).

KLUCZKOWSKIEMU Franciszkowi ul. Pabjanicka 12 skradziono z kieszeni, w tramwaju 11 książeczkę wojskową wydaną przez PKU Łódź, dowód osobisty, Pożyczkę Narodową 2 obligacje po 50 zł., 6 kwitów Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, pokwitowanie z Banku Społ. Zarob. w Łodzi na 5000 zł. kupony od listów zastawnych na 250 zł oraz książeczkę PKO. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

BIURO matrymonialne „Łodzianka" pośredniczy w sprawach matrymonialnych. Dyskrecja zapewniona. Łódź, Nowo - Pańska 144, m. 1 przy Kątnej.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL z kategorji prezerwatyw otrzymała „OLLA" Gum...? na Międzynarod. Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Roosevelt ogłosił orędzie do kongresu o projekcie wprowadzenia ubezpieczenia chorobowego i od bezrobocia, rent stałych oraz zasiłków dla sierot i wdów.

(—) Rada Ligi Narodów uchwaliła wczoraj jednogłośnie zjednoczenie Zagłębia Saary z Rzeszą z dniem 1 marca br.

(—) Niemcy ponownie oświadczyły, że nie wezmą udziału w pakcie wschodnim.

(—) Zinowjew został przez najwyższy sąd sowiecki skazany na 10 lat, Kamieniew na 5 lat więzienia.

(—) Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że pracownicy, którym pracodawcy zalegają z wypłatą nie podlegają eksmisji jeżeli sami nie posiadają majątku.

(—) Członkom Ubezpieczalni Społecznych zostaną wydane nowe książeczki z fotografjami ubezpieczonego i wszystkich członków rodziny.

(—) Z polecenia władz sądowych został wczoraj aresztowany doradca techniczny elektrowni warszawskiej inż. Klukowski. Bliższe powody aresztowania nie są znane.

(—) Uchwalony projekt konstytucji zostanie przedłożony w przyszłym tygodniu do aprobaty Marszałkowi Piłsudskiemu przez specjalną delegację.

(—) Kiepura wyjechał zagranicę.

(—) Jutro w sobotę o g. 9.45 zostanie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odprawione grecko - katolickie nabożeństwo z okazji uroczystego Święta Jordanu, poczem uda się na stawy miejskie w parku Poniatowskiego procesja i zostanie dokonana uroczystość święcenia wody. W procesji wezmą również udział organizacje kościelne.

(—) W Bełchatowie 7-letni Bolesław Streibel bawił się rewolwerem swego ojca i spowodował wystrzał, który go zabił na miejscu.

(—) Wczoraj w nocy nieznani sprawcy włamali się do kancelarji notarjusza Mandeckiego przy ul. Piotrkowskiej 73.

Kasiarze rozpruli rakiem dwie kasy ogniotrwałe, z których zrabowali 20 tys. złotych w gotówce. Weksli włamywacze nie ruszyli.

(—) Policja aresztowała sprawców napadu na nauczycielkę Helenę Gerez przy ul. Poprzecznej 3. Są to Aleksander Świętosławski i Artur Hennig.

(—) Staraniem Wydziału Kultury i Oświaty w kinach Capitol, Przedwiośnie i Mimoza będą odbywały się specjalne przedstawienia dla dzieci, zawierające film naukowy, rozrywkowy i dodatki Pat-a, w cenie 20 groszy.

(—) Przy ul. Podrzecznej 9 wybuchł pożar na poddaszu 4-piętra. Wybuchła panika Na balkon 3 piętra skoczył Mojżesz Zandberg jego synowie Szmul i Berek oraz Chaja Szternberg i Hersz Kapelusz. W dymie udusiła się 50-letnia, leżąca w łóżku Wajsfelnerowa. Ogień ugaszono.

Skutki rozgrzewania rur.

ŁÓDŹ 18 stycznia. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem wybuchł pożar w firmie Przemysł Dziany i Jedwabny przy ulicy Senatorskiej 4. Paliło się opakowanie przy rozgrzewaniu Pożar szerzył się błyskawicznie szybko i zagrażał całemu urządzeniu strychu na którym mieścił się rezerwuar Przybyła straż ogniowa szybko jednak pożar zlokalizowała.

Straty nieznaczne. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przy rozgrzewaniu zamarzniętych rur.

POŻAR W GIMNAZJUM.

W Państwowem Gimnazjum Męskiem im. Jędrzeja Śniadeckiego w Pabjanicach przy ul. Pułaskiego 14 wskutek rozgrzania się rur wodociągowych zapaliła się słoma na strychu. Gęsty dym, wydobywający się z otworów pomieszczenia zbiornika zaalarmował dozór, który niezwłocznie powiadomił pabjanicką straż ogniową.

Na szczęście niewielki w gruncie rzeczy ogień został rychło ugaszony i obyło się bez większych strat.

BÓJKA ULICZNA.

Mieszkaniec Pabjanic, Witkowski Antoni, zam. przy ul. Polnej 86, wracając w błogim nastroju z zabawy w „Lutni", został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy pobili go dotkliwie.

Podczas bójki napadnięty poznał jednego z napastników, którym był niejaki Zaborowski.

Srodze pobity Witkowski o napadzie zameldował policji.

PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW O HANDLU

Władze bezpieczeństwa publicznego w Pabjanicach spisały protokół właścicielowi bufetu przy Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Najchaizerowi Adolfowi, zam. przy ul. Zamkowej 61 za to, że przetrzymywał w swoim lokalu gości po godzinach dozwolonych.

PODRZUCENIE DZIECKA.

P. Przybylski Andrzej, zam. w Pabjanicach przy ul. Jana 28, doniósł władzom bezpieczeństwa, że niejaka Kosmolska Helena, bez stałego miejsca zamieszkania, podrzuciła przed ochroną katolicką dziecko płci żeńskiej.

Naskutek tej wiadomości Kosmolską Helenę aresztowano i osadzono w areszcie pabjanickim.

Dziecko zatrzymała narazie w żłobku dziecięcym Ochrona Katolicka.

OKRADZIONA WIEŚNIACZKA.

Na Placu gen. Dąbrowskiego podczas dnia targowego jakiś zuchwały opryszek zbliżył się do siedzącej na wozie wieśniacki, Lekacji Zając, ze wsi Grembeszów, gm. Wadiew i zaszedłszy ją od tyłu wyrwał z za pazuchy chusteczkę, w której zawiązane były pieniądze.

Policja poszukuje zuchwałego złodzieja.

Ratujcie Wasze zdrowie!!!

Chorzy na ruptury (przepukliny)

Specjalne lecznicze gumowe bandaże ortopedyczne mojej metody wstrzymują radykalnie pod GWARANCJĄ BEZ OPERACJI najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury (przepukliny) u mężczyzn, kobiet i dzieci

OBNIŻENIE ŻOŁĄDKA I JELIT usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych.

CHORZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARBY)!! Lecznicze gorsety ortopedyczne, aparaty gimnastyczne etc. NA GRUŹLICE KOŚCI I WSZELKIE INNE KALECTWA lecznicze aparaty ortopedyczne. NA PŁASKIE BOLĄCE STOPY (PLATTFUSS) specjalne wkłady według modeli gipsowych. SZTUCZNE RĘCE I NOGI.

SPECJALNY ZAKŁAD DLA UCZNIOWEJ ORTOPEDJI.

Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa

Łódź, ul. Piramowicza Nr. 9 dawniej Ogińska (front parter). Telefon: 177—09 (tuż przy dworcu Łódź—Fabryczna.

UWAGA: Osobiste stawienie się chorych konieczne.

PRYWATNE KURSY HANDLOWE

J. Mantinbanda

w Łodzi, ul. PRZEJAZD Nr. 12, tel. 157-91.

Zawiadamiam, że

Półroczny kurs księgowości

rozpocznie się w dniu 31 stycznia 1935 r. o godz 7.15 wiecz.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Kursów codziennie od godziny 11—1 pp. i od 4—8 wiecz.

Kierownik Kursów **J. Mantinband.**

Międzynarodowe centrum sportów zimowych.

WSZECHNICA NARCIARZY

Sukcesy nowej metody.

Zürs w styczniu

Od stacji Langen, na drodze Paryż — Wiedeń, dziesięć kilometrów drogi saniami albo też autem, jeżeli niema zawiele śniegu, prowadzi do wioski Zürs w Ar'bergu. Arlberg! nazwa ta od lat kilku otoczona jest szczególnym prestiżem w kołach sportowych, nietylko dla tego, że chodzi o dzielnicę „doskonałych" śniegów, które dla walorów narciarskich porównać można z Engadynem i berneńskim Ober'andem, ale również spowodu nowej metody dla narciarzy, innej zupełnie niż systemy: norweski i szwajcarski. Wynalazcą udoskonalonej metody jest Austrjak Hans Schneider, kierownik szkoły w Sankt- Anton, położonego z drugiej strony tunelu arlberskiego, młodszy brat Schneidra prowadzi szkołę narciarską w Zürs, położonem wyżej.

Zürs cieszy się obecnie największem powodzeniem. Niewielka wioska została w krótkim czasie międzynarodową stacją dla sportów zimowych, aczkolwiek niema tutaj wie'kich pałacowych hoteli, a tylko kilka pomniejszych, niezdolnych już sprostać napływowi sportowców. Na trzy tygodnie przed Bożem Narodzeniem już nadchodziły zamówienia na pokoje z Anglji, Francji i Italji. Każdy „prawdziwy" narciarz bowiem pragnie zaznajomić się z udoskonalona nową metodą, by uprawiać ulubiony sport według najnowszych prawideł. Nie będziemy opisywa'i nowej metody, z którą koła zawodowe są już dokładnie obznajmione na podstawie szczegółowych sprawozdań fachowych. Opowiemy tylko, zgodnie z informacjami brata wynalazcy, jak powstała. Młodszy brat Hansa Schneidra, uczeń twórcy nowego systemu, jest brunetem niewielkiego wzrostu, o żywych oczach, niesłychanie precyzyjnym w określeniach, jak każdy dobry fachowiec.

Pierwsze próby nowej metody datują się już od roku 1907, gdy niejaki Starski wypróbował pierwszy tzw. „Stemmbogen"— skręt łukowy na śniegu, będący podstawą metody, lecz wykonywał go przy pomocy laski. Hans Schneider udoskonalił go przy pomocy ruchu ciała ty'ko— przechylenia sie w kierunku spadku podczas skrętu, co jest niezgodne z instynktem, lecz przepisane prawami mechaniki. Hans Schneider przy poparciu wpływowych przyjaciół demonstrował swoją metodę w filmie, który w roku 1921 wyświetlano w Monachjum pt. „Cuda nart". Film spopularyzował zarówno nową metodę, jak i tereny narciarskie Arlbergu.

Szkoła w Zürs liczy

zaledwie sześć lat istnienia.

lecz urządzona jest wzorowo. Posiada dwudziestu trzech profesorów i dziesięć klas. Przy zapisie do szkoły uczniowie zostają segregowani według sił Obaj kierownicy szkoły— Schneider młodszy i przyjaciel jego Jochum wizytują klasy, przenoszą jednych uczniów na kurs wyższy, cofają innych. Większość profesorów zna języki, angie'ski i francuski, i poucza przyszłych „asów" z największą sumiennością i cierpliwością.

Jak we wszystkich innych stacjach sportów zimowych, taniec w Zürs odgrywa wielką rolę. Tańczy się w winiarni „Edelweiss" gdzie zabawa ma charakter więcej intymny; tańczy się w wielkiej sali hotelu „A'penrose", gdzie jest bardzo rojno i gwarno. Tradycje góralskie łączą się tutaj w sposób przyjemny z ożywieniem włoskiem i werwą paryska. Widzimy smokingi i suknie wieczorowe obok strojów tyrolskich. Profesorowie-narciarze, w krótkich spodniach, tańczą walca ze swemi eleganckiemi uczennicami, w tyrolskich kape'uszach z piórkiem Wielki mistrz narciarski Schneider ukazuje się w kolorowej koszuli i grubych pończochach. Orkiestra grywa

tylko walce i melodje ludowe.

Od czasu do czasu urządza się konkursy strojów ludowych i konkursy... biceps ów. Tancerze unoszą swe tancerki wgórę i trzymają je w powietrzu. Aby zachęcić atletów muzyka wtóruje. Dookoła tworzy się krąg widzów. Powoli zmniejsza się liczba współzawodników wytrzymałości... wa'ka rozgrywa się wkońcu pomiędzy trzema, dwu konkurentami. Wreszcie zwycięzca podrzuca raz jeszcze swą tancerkę i opuszcza ją na ziemię wśród grzmotu oklasków.

Powyższe „sielskie" rozrywki stanowią cząstkę atmosfery lokalnej. Tańczy się jeszcze w południe, na śniegu przed hotelem, gdy zapija się przed śniadaniem apéritif w ustawionym na powietrzu barze, utworzonym ze zwałów śnieżnych.

Zürs jest dzisiaj wszechnicą narciarzy. Dostarcza im metod, podstaw i przepisów karności sportowej. Jest zbyteczną rzeczą podkreślić wszystkie korzyści zdrowotne podobnej szkoły na świeżem powietrzu i na tle pięknego krajobrazu zimowego.

Brzozowski

—o—

Obłakany wyskoczył z pociągu.

Trup w potoku.

Pociąg zdążający z szybkością 90 klm. na godzinę z Riwiery francuskiej do Paryża, znajdował się właśnie w pobliżu stacji Saulnes, gdy rozległ się

naraz dzwonek alarmowy.

Pociąg zatrzymał się. Jakaś zdenerwowana pasażerka oświadczyła zaalarmowanym konduktorom, że brat jej, René Jovilet, wypadł z pociągu.

W czasie jazdy posprzeczał się z nią a potem otworzył drzwi wagonu i wyskoczył.

Rozpoczęto natychmiast szukać nieszczęśliwego pasażera, lecz napróżno. Dopiero strażnik rogatki zeznał, że widział człowieka, który wyskoczył z pociągu, upadł na ziemię, lecz potem wstał i zaczął uciekać co sił. Gdy strażnik chciał zatrzymać uciekającego, ów dostał się na drogę i tam przepadł w przydrożnych krzakach. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono Jolivta leżącego bez życia w potoku. Na głowie jego, spoczywającej w wodzie odkryto

dwie duże rany,

które Jolivet odniósł w czasie skoku z pociągu. Jak stwierdzono, Jolivet był chory nerwowo.

Niespodziewany skok z pędzącego pociągu tak go oszołomił i podenerwował, że później zaczął pędzić jak szalony.

Sprawy jego wyskoczenia z pociągu dotychczas nie wyjaśniono.

TRZY STRZAŁY DO PIĘKNEJ ADWOKATKI.

Zemsta nieszczęśliwej żony.

Na placu Wiktora Hugo w Paryżu rozległy się trzy strzały rewolwerowe. Było to około godziny 8 wieczorem. Z samochodu wysiadła młoda kobieta i ledwie postąpiła parę kroków na chodniku gdy druga kobieta, ukryta w cieniu kamienicy, wyskoczyła nagle, a wyjąwszy z torebki rewolwer, oddała do przybyłej trzy szybkie strzały, poczem

oddaliła się błyskawicznie.

Młoda kobieta padła na bruk. Pośpieszono jej natychmiast z pomocą. Okazało się, że żadna z kul jej nie dosięgła. Upadła umyślnie, udając zabitą, ażeby uniknąć dalszych strzałów. Młoda kobieta poinformowała natychmiast policję, która bez trudu aresztowała tę, która do niej strzelała.

Obie kobiety znalazły się wkrótce w komisarjacie policji. Jedną z nich, ta, która strzelała, jest rozwiedziona żona znanego adwokata paryskiego, pani Izouard, drugą, młodą kobietą jest piękna adwokatka paryska Żermena Paz.

Po spisaniu krótkiego protokółu panią Izouard zatrzymano w areszcie śledczym, panią Paz

wypuszczono na wolność.

Strzelanina na placu Wiktora Hugo, która wywołała skandal w Paryżu, była epilogiem dłuższej historji małżeńskiej jaka od 10 laty toczy się w małżeństwie adwokata Izouarda.

Przed 10 laty adwokat Izouard przyjął jako koncypientkę do swojej kancelarji młodą i utalentowaną, pannę Żermenę Paz. Zadrosna o swego męża pani Izouard przyjęła pannę Paz mimo to bardzo przychylnie. Między obiema kobietami zacieśniły się nawet więzy serdecznej przyjaźni. Ale po ki'ku latach przyjaźń ta zaczęła się psuć. Pani Izouard zaczęła podejrzewać pannę Paz o romans z jej mężem i szkalować ją przed znajomymi.

Pewnego dnia nawet, w porywie zazdrości, strzeliła z rewolweru do panny Paz, lecz chybiła.

Popsuły się również stosunki między adwokatem a jego żoną. Po wielu awanturach małżeństwo rozeszło się i pani Izouard zamieszkała sama

ze swoją 20-letnią córką.

Ale i wtedy nie ustały wieczne awantury i zatargi z exmężem. Ofiarą ich padały w dalszym ciągu panna Paz, którą rozwiedziona pani Izouard oskarżała o zniszczenie jej szczęścia.

Strzały, które padły przed dwoma dniami na placu Wiktora Hugo, były już tylko epilogiem tego dramatu małżeńskiego. Pani Izouard oświadczyła w śledztwie, że strzelała do panny Paz, ponieważ zburzyła jej życie rodzinne i spowodowała śmierć jej córki, która

popełniła samobójstwo.

Pani Paz wstrzymała się narazie od szczegółowych wyjaśnień, twierdząc jedynie, że jest od wielu lat powodem niesłusznych ataków pani Izouard. Afera ta budzi oczywiście w Paryżu ogromne zainteresowanie.

Polska hrabina i gruziński książę.

Aresztowanie wytwornych oszustów.

W Monte Carlo aresztowano trójkę wytwornych oszustów, która podała swe nazwiska, oczywiście niesprawdzone jeszcze: książę gruziński Kakelli, hr. polska Laura Kaczyńska i Bułgar Baczkroff.

Hrabina(?) Kaczyńska wezwała do siebie jubilera z Nicei Maurice Hakoun, aby jej przywiózł do kupna brylantową bransoletę, Hakoun zjawił się u hrabiny z drogocennym przedmiotem. Obecny u niej książe Kakelli, wziął na chwilę bransoletę, mówiąc, że pokaże ją swemu przyjacielowi w drugim pokoju, tymczasem pojechał do Nicei i zastawił ją w lombardzie miejskim **za 31 tysiąc fr.**

Ta manipulacja spowodowała, że jubiler wniósł skargę i trójka oszustów poszła do kryminału. Dodać należy, że niema w Polsce hrabiów Kaczyńskich.

Przymarznięty język chłopca.

Przykry finał figielków.

W miejscowości Ujfal na Węgrzech uczniowie miejscowej szkoły powszechnej zabawiali się po lekcjach w ten sposób, że przytykali języki do ośnieżonej kraty żelaznej okna, ciesząc się z tych „śnieżnych lodów". Jednemu z chłopaków podczas takiej zabawy, jak donosi prasa budapeszteńska, **przymarzł język** do żelaznej kraty. Dopiero przy pomocy nauczyciela udało się wybawić dzieciaka z tej przykrej opresji. Na kratę że'az na musiano nalać gorącej wody, mimo to jednak kawałek języka lekkomyślnego chłopca pozostał podobno na kracie.

W. J. LOCKE

OPUSZCZENI

13 Powieść Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely zastał drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego kolegę z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał napróżno posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Stevens.

* * *

Wyobrażał sobie, że zielona szata i warkocz wystawiają go na pośmiewisko bogów i ludzi. Za bardzo był złamany, żeby patrzeć na życie humorystycznie. Jednakże pozbył się wielkiej troski. Miał zapewnione środki do życia, jak się mogło zdawać, na długo. Objazd był obliczony na rok zgóry, ponieważ zaś „Diamentowe Drzwi" robiły od samego początku taką samą furorę na prowincji jak w Londynie, zanosiło się na to, że wędrówka przeciągnie się trzy — cztery lata. Tymczasem mógł awansować. Ale wolał nie myśleć o przyszłości. Cieszył się chwilą, w której tonął jak w stojącej, nieprzezroczystej wodzie. Znów pracował wśród uczciwych ludzi. Sam uchodził za uczciwego człowieka. Czyż mógł się odważyć na większe nadzieje?

Czasami kontentował się swoim losem napoły cynicznie. To znów wzbierała w nim, na podobieństwo wielkiego bólu, chęć spojrzenia światu w twarz bez obawy, że zostanie potępiony. Dziwna myśl zakiełkowała w jego mózgu. Zapragnął dokonać jakiegoś wielkiego, ofiarnego czynu, którymby się oczyścił od zmazy. Ale wiedział, że jest tylko marzycielem, niezdolnym do bohaterstwa. Czuł, że będzie się zdawał na wolę losu. Tak rozmyślał, idąc do siebie, po odprowadzeniu Annie Stevens.

Spotkał ją nazajutrz rano, na plaży, daleko za miastem. Siedziała samotnie na wielkiej rurze drenowej, wystającej z piasku. Brodę miała wsparta na rękach, w zaciśniętych palcach trzymała zgnieciony numer „Tit — Bits". Patrzyła na morze. Joyce występując z nią w parze od ośmiu tygodni, nabrał do niej koleżeńskich uczuć, których nie doświadczał w stosunku do innych chórzystek. Zresztą te inne, o ile nie były swojskie lub przeciętne należały do typu licznych elegantek, lnianowłosych, wielkookich, ogromnie pospolitego wśród gorszych śpiewaczek. Panna Stevens, choć daleka od ogłady towarzyskiej, była przynajmniej osobą. Lubił ją szczerze.

Zobaczywszy go, drgnęła i zaczerwieniła się, czego nie zauważył. Przywitał się uprzejmie, usiadł obok i zaczął mówić o bieżących drobnych sprawach. Annie wybuchnęła:

— O dajmy temu pokój! Mam po uszy i tej farsy, i teatru.

— Pani za bardzo się przejmuje — rzekł łagodząco. — Oboje powinniśmy grać dobre role i mieć lepsze widoki na przyszłość, ale mogłoby być gorzej.

Było mu lekko na duszy. Dostał od Iwonny długi list, pełen nowinek i słów zachęty. Owiany jej nieświadomym czarem, nabrał znów ducha. Mając taką przyjaciółkę i chleb, mógł być szczęśliwy. Co do Annie Stevens, nie rozumiał dlaczego sarkała na los. Nie była ani piękna, ani utalentowana. Nie mogła narzekać, że się marnuje.

— Zresztą — odrzucił po chwili — niech pani popatrzy, jaka śliczna pogoda.

— Więc pan uważa, że powinniśmy być zupełnie szczęśliwi?

— Umiarkowanie szczęśliwi powinniśmy być.

Annie nie była tego dnia rozmowna. Nie odpowiadając, odwróciła się i zaczęła kopać w piasku czubkiem bucika. Nagle fuknęła kapryśnie:

— Ciekawa jestem, czy pan był by zdolny pokochać kobietę.

Joyce niebardzo się zdziwił. Osłuchał się już z jej znaczącemi odezwaniami. Zdjąwszy kapelusz, żeby wystawić głowę na wiatr, oparł ręce po bokach na rurze drenowej.

— Pewnie, gdybym tylko spróbował — odrzekł niedbale. — Ale tak mi lepiej. Dlaczego pani pyta?

Wzruszyła ramionami.

— Nie wiem. Chciałam poprostu coś powiedzieć. Tak nudno żyć.

Tym razem uderzyła go cierpkość jej głosu. Musiało jej coś być. Pochylił się, chcąc jej zajrzeć w twarz.

— Co pani jest, panno Annie? — zapytał troskliwie. — Pani jest jakaś inna niż zwykle. Czy mógłbym pania w czem poratować?

Nie odpowiedziała. Wziął to za zachętę. Troszczyć się o ludzi — tego jeszcze nie doświadczał. Dotykając jej rękawa, rzekł:

— Niech mi pani powie.

Cofnęła rękę i zerwała się.

— Dobrze, powiem panu. Zrobiłam z siebie warjatkę. Wracajmy.

Joyce wstał.

— Czy pani nie ma przypadkiem kłopotów pieniężnych? — zapytał możliwie delikatnie, idąc obok niej.

— Pieniężnych!

Popatrzyła na niego z niedowierzaniem i wybuchnęła histerycznym śmiechem.

— Czy nie mam kłopotów pieniężnych? O, jaki pan śmieszny, jaki śmieszny!

ROZDZIAŁ VI.

Upłynęły dwa tygodnie. Trupa przeniosła się do Hull. W ostatnim tygodniu panna Stevens mieszkała tak blisko teatru, że nie było co jej odprowadzać po przedstawieniu. Nadto odnosiła się do Joyce'a tak wyniośle, że nie mógł się narzucać z pomocą czy współczuciem. Było mu jej żal. Wydawała się taka osamotniona w życiu i jak on obarczona jakąś wewnętrzną tragedją. Ucieszył się, że w Hull zamieszkali na jednej ulicy, w pewnej odległości od Królewskiego Teatru, tak że mógł jej zaproponować całkiem naturalnie wznowienie poprzedniego zwyczaju. Zgodziła się chętnie. Odprowadził ją w poniedziałek. Odprowadził we wtorek, środę, czwartek i piątek. Była teraz przyjacielska i potulna. Wyzywające słówka i cierpkie wybuchy ustały. Zachowywała się tak, jakby chciała odpokutować za poprzednie gniewy. Joyce, pamiętny jeszcze swej cynicznej młodocianej zasady, że kobiecie nie należy się nigdy dziwić, przyjmował te uprzejmości łaskawie. Uważał, że przyjaźń ich stanęła na mocnym gruncie.

Uzyskał również pewną popularność wśród reszty trupy. Zdawkowe pogawędki z panną Verrinder, przyjaciółką Iwonny, nietylko uprzyjemniły mu nudę teatralnego życia, ale jeszcze użyczyły pewnego prestige'u w oczach kolegów i koleżanek. W chórach opery komicznej także są ludzie z ludzkiemi słabostkami. Jednem słowem pobyt w Hull był dla Joyce'a bardzo miły. W dodatku słoneczna pogoda dopisywała jak rzadko.

Przesiadywał z upodobaniem na dwupokładowem molo. Siedzenia były wygodne z widokiem na Humber. Ludzie jakich tu spotykał, ubierali się tak samo ubogo jak on. Czuł się między nimi swobodniej, niż na deptaku nadmorskim, zatłoczonym stroiną publicznością. Przychodził z książką i fajką czytał odniechcenia, przyglądał się okrętom, gawędził z marynarzami, którzy mu mówili o tonażu statków i z jakich portów przybyli. Często wpływał do pobliskich doków wielki parowiec pasażerski, kursujący po Morzu Północnem, i Joyce szedł przyglądać się jak wysiadali pasażerowie i wyładowywano towary. Lubił ten pośpiech i ruch przez przeciwieństwo do swego ospałego bytowania. Jeżeli w dokach było cicho, zawsze jeszcze pozostawała pewna rozrywka, mianowicie obserwowanie statku z Grimsbay, przybijającego do molo.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zarząd miasta przyznał związkowi inwalidów ociemniałych szereg bezpłatnych biletów tramwajowych oraz ulgi w opłatach tramwajowych.

* * *

Jak już donosiliśmy, od 15 bm. wolno sprzedawać mleko tylko w zamkniętych naczyniach, z uwidocznionym adresem producenta. Jednocześnie wzmożona została kontrola sanitarna i nadzór nad wytwórniami. Procent tłuszczu w pełnym mleku nie może być niższy od 3,5 proc. Na tych, którzy sprzedawać będą mleko chude, nałożone zostaną bardzo ostre kary. Złe mleko, skażone niebieskim barwnikiem, będzie zwracane właścicielom. Takie mleko niebieskie musi zjeść z rozpaczy tylko ukarany dostawca.

* * *

Władze miejskie przerwały wszystkie roboty ziemne prowadzone na krańcach miasta. Przerwano również roboty doraźne wykonywane przez osoby odrabiające swe zasiłki. Ostatnio przy wszystkich robotach ziemnych było zatrudnionych około 3 tys. robotników w Warszawie. Roboty te będą podjęte dopiero przy 5-stopniowym mrozie.

* * *

Zarząd miasta ograniczył ilość licencji na prowadzenie w stolicy handlu okrężnego. Podania o przyznanie licencji trzeba składać do dnia 31 bm. w wydziale przemysłowym. Właściciele zeszłorocznych licencyj również muszą wnieść odpowiednie podanie.

* * *

W grudniu roku z. w urzędzie rozjemczym do spraw mieszkaniowych znajdowało się 4.635 spraw. Rozpoznano tylko 141 spraw i dokonano 111 wizji lokalnych.

* * *

Władze miejskie postanowiły przystąpić na wiosnę do budowy szosy długości 800 metrów, któraby połączyła majątek ziemski w Mieni z szosą Warszawsko-Brzeską.

* * *

W wydziale przemysłowym rozpocznie się w najbliższych dniach rejestracja zawodowych stangretów pojazdów prywatnych. Stangreci otrzymają w wydziale przemysłowym legitymacje uprawniające do powożenia w r. 1935.

BIAŁE ZĘBY? MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA NA ELIKSIRZE CHERYS

Kra teczki„

SPOSÓB NA ZEGARMISTRZA

Zniecierpliwiony klient.

Nadzieja jest matką.. no, bądźmy delikatni i powściągliwi w języku: nadzieja jest matką całego rodzaju ludzkiego.

Przypuśćmy, że wszyscy nagle stracili nadzieję. Myślę, że świat by się wtedy skończył: państwo przestałoby emitować pieniądze, nie mając nadziei, że znajdzie się taki, co potrafi je wydać. Moi wierzyciele po powiesiliby się z rozpaczy jak jeden mąż i odrazu połowa Łodzi przeniosłaby się na okoliczne cmentarze. Kredyt, który ledwie zipie, skonałby śmiercią nagłą i paskudną.

Piekarze nie chcieliby piec chleba (skąd pewność, że ludzie będą mieli apetyt akurat na chleb i przyjdą właśnie do tej piekarni, a nie do konkurencji?), rzeźnicy przestaliby znęcać się nad wieprzami i innemi czworonogami, jako też i nad własną klientelą, która dalibóg nigdy nie wie, co też tam naprawdę ta kiełbasa zawiera.

A co najważniejsze — monopol spirytusowy przestałby pędzić alkohol.

Innego końca świata nie wyobrażam sobie, jak tylko w taki właśnie sposób, spowodu braku nietylko jednego promyczka, ale nawet najcieńszego cienia nadziei.

Chodź tedy nadzieja jest matką głupich, kochajmy nadzieję. Ona podtrzymuje świat. Ona, nadzieja, a nie żadne słupy Herkulesa, ani żaden inny olbrzym, któremu sępy zjadają wątrobę na surowo i bez żadnej przyprawy.

Przejdźmy jednak do sprawy zasadniczej. Nie chodzi mi tu bowiem o nadzieję, ale o zegarek.

Ja osobiście jestem wrogiem zegarków. Miałem kiedyś takie chrzęszczące nakręcane bydlę, które bawiło się w zbytnią indywidualność: szedł, kiedy mu się podobało, ale częściej podobało mu się stać. Skończył karjerę sromotnie po przejściu kuracji ciężkiej, ale mało skutecznej: parokrotnem stuknięciu o podłogę.

Są ludzie, którzy jednak nie mogą się obejść bez zegarka. Umarliby chyba, gdyby nie mogli co jakiś czas sprawdzić podług zegarka, że naprawdę żyją, no i że czas się posuwa.

ODSZKODOWANIE.

Nie mógł się obejść bez zegarka Roman Klimkiewicz. Tylko tej potrzebie zawdzięczać można fakt, że poznał on Ajzyka Zylbermana przy ulicy Wolborskiej i wszystkie skutki tej zegarkowej znajomości.

Żyberman był zegarmistrzem. Może bardziej „zegar", aniżeli „mistrzem". W początkach roku ubiegłego sprzedał Klimkiewiczowi zegarek. Nie taki drogi i nie taki dobry.

Zegarek chodził, jak mu kazało jego pomylone fatum, raz się śpieszył, raz się późnił, czasami stawał.

Panu Romciowi żal było podłogi. Za pomnił również o pięknej zasadzie, że takiemu zegarkowi brak dwóch kamieni: jednego, żeby zegarek na nim położyć, a drugiego — aby nim uderzyć.

Chadzał tedy srale do Zylbermana Trochę z zegarkiem, trochę z pretensjami. Stał się wreszcie stałym klientem Żylbermana, bo zjawiał się w warsztacie zegarmistrzowskim codziennie, zawsze ze skargą na niefortunny nabytek.

Po wielu reperacjach Zylberman orzekł, iż zegarkowi nic już więcej nie pomoże. Słowem — po długich i ciężkich cierpieniach zegarek zmarł.

Klimkiewicz szybko obliczył w myśli fatygę wielu tygodni i nawet miesięcy, sumę odszkodowania za zawód, szybko zrobił małe zestawienie, chwycił trzy złote zegarki — i znikł.

Zrozpaczony zegarmistrz pobiegł po policję. Pana Romcia odszukano, sporządzono mu protokół i w rezultacie znalazł się przed sądem który, nie wchodząc w to, czy pretensje Klimkiewicza były słuszne, orzekł karę jednomiesięcznego aresztu.

Zegarki, oczywista, wróciły do właściciela. W areszcie zresztą, jak wiadomo, z zegarkiem siedzieć nie wolno.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Porwanie 4-letniego chłopczyka

Żona muzyka w roli „Hauptmana".

Ze Skolego donoszą:

Niecodzienna historja porwania dziecka wydarzyła się w Skolem. Przed dom p. Feiwla Schreinera przy ul. Bożniczej zajechało auto lwowskie z którego wysiedli Markus Kessler ze Lwowa z córką Reginą Scheiner, bratem Hermanem i szwagrem Bernardem. Mężczyźni weszli do mieszkania i porwali z kuchni

4-letniego chłopczyka.

Edmunda, syna muzyka we Lwowie p. Henryka Schreinera, pochodzącego ze Skolego. W mieszkaniu prócz babki Edmunda nie było nikogo, gdyż gospodarz Feiwel S. jeszcze spał w sąsiednim pokoju. Sprawcy porwali malca, szybko wsiedli do samochodu i pełnym gazem ruszyli w kierunku Stryja. Zrozpaczona babka wszczęła alarm, zbiegli się sąsiedzi i zawiadomiono natychmiast policję o porwaniu malca. Ta zaś nadała telefonogram do najbliższego posterunku w Synowódzku, celem ujęcia sprawców. Po mieście tymczasem mówiono nawet, że sprawcy weszli z rewolwerami w ręku i byli przygotowani na wszystko, byleby

porwać małego „bohatera".

Cała rodzina Schreinerów dwoma samochodami podążyła w kierunku Synowódzka, chcąc „odbić skarb".

W chwili otrzymania telefonogramu ze Skolego, zbliżył się samochód lwowski z porwanem dzieckiem przed budynek P. P. w Synowódzku, mieszczący się przy głównej drodze. Policja w Synowódzku zatrzymała auto i w asyście policji zawrócono do Skolego. W międzyczasie tymczasem zebrały się niezliczone tłumy, chcąc ujrzeć „Hauptmanów Fishów", którzy

porywają dzieci.

Policja z trudem rozpędziła ciekawych. Na tutejszym posterunku sprawa się wyjaśniła. Otóż Henryk Schreiner z mieszka ze swoją żoną Reginą z domu Kessler. Gdy małżonkowie się ostatnio rozeszli, ojciec zabrał chłopczyka i oddał na wychowanie rodzicom swoim w Skolem. Regina Kessler chcąc odzyskać — bez wyroku sądu — ukochane dziecko, przyjechała rano autem z Lwowa w towarzystwie ojca Markusa Kesslera, brata Hermana, szwagra Bernarda Kesselhanda i wuja Salomona Harta, którzy weszli do mieszkania i porwali chłopczyka. Do czasu zakończenia sprawy rozwodowej, sąd tutejszy zarządził oddać dziecko spowrotem rodzinie w Skolem.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 18 stycznia wieczorem:
RASZYN.

15.45 „Godzina wspomnień"
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu [illegible] ze Lwowa
17.15 Recital ze Lwowa
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. [illegible] Mościcki
18.00 Wiadomości rolnicze
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur w wykonaniu Budapeszteńskiego kwartetu kameralnego (płyty)
18.45 „Łowy dawniej i dziś" — wygł. prof. J. Domaniewski
19.00 Recital z Poznania
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Wesołe piosenki A. Boguckiego — płyty
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygł. prof. R. Chojnacki
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. H. Abendrotha
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Muzyka taneczna z kawiarni Gastronomja"
23.30 Komunikat w języku francuskim dla uczestników międzynarodowego raidu samochodowego do Monte Carlo.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe

SOBOTA, dnia 19 stycznia.
RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pan domu
7.40 Zapowiedz programu
7.50 Koncert reklamowy
8.00 Komunikat w języku francuskim dla uczestników międzynarodowego raidu samochodowego do Monte Carlo
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert orkiestry Karasińskiego I Kataszka
13.00 Dziennik południowy
13.05 Utwory na orkiestry mandolinowe banjo (płyty)
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Najnowsze nagrania na płytach
16.30 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesele Małgorzatki"
17.00 Koncert z Krakowa
17.50 „Rośliny pokojowe w zimie" — odczyt — wygł. Z. Wieckowska
18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej — z Wilna
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Recital z Krakowa
18.45 „Jak powstaje piękna książka" — reportaż J. Stępowskiego
19.00 Pieśni w wykonaniu Z. Temnickiej
19.20 „Suwalki" — odczyt — wygł. dr M. Stępowski
19.30 Reportaż z Poznania
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyczna mozaika karnawałowa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 St. Moniuszko: Sonety Krymskie
21.45 „Prus w nowem oświetleniu" (szkic literacki) — wygł. prof. Z. Szwejkowski
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Komunikat w języku francuskim dla uczestników międzynarodowego raidu samochodowego do Monte Carlo
22.20 Muzyka taneczna z dancingu „Polonia"
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.35 Muzyka taneczna z płyt
24.00—1.00 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.15 Koncert życzeń
23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń

ZAMIAST PRZEGRANEJ — 50 ZŁ.

Niektórzy loteryjni gracze nie zrozumieli jeszcze jak dalece dodatnim dla nich jest wprowadzenie wygranych 50 złotowych. Nie od rzeczy więc będzie uwypuklić dodatnie strony 50 złotowych wygranych w sposób pogladowy, widoczny.

Jeżeli porównamy wartość i ilość wygranych 30-ej i 31 ej Loterji, to widzimy, że:

Wygrana:	30-a Loterja	31-a Loterja
1.000 000	1	1
250 000	1	—
100 000	1	—
100 000	1	4
50 000	4	9
20.000	10	10
15 000	25	—
10 000	50	80
5 000	100	120
2 000	500	5 0
1.000	1000	1000
200	46116	46200
poc. 500	1000	1200
2.500	400	400
	48209	49624
pocieszenia po 50 zł	—	18515
	48.09	68039

Jak widać, gracz, który za los do IV-ej klasy 31-ej Loterji płaci tę samą kwotę, jaką płacił w 30 Loterji, ma jednak wygranych, niecałe wygranych 50 złotowych więcej, niż w 30-ej Loterji, niezależnie zaś od tego w 31 o Loterji jest 18.515 wygranych po 50 zł. i padną one właśnie na te numery, które miały przegrać zupełnie.

Gracz, który rozumuje, że skoro za ćwiartkę do wszystkich czterech klas zapłacił 40 zł., zaś w ostatniej klasie wygrał 10 zł., to w sumie stracił 30 zł. jest w na zupełnie szym błędzie.

Te 18.515 losów miało być przegranych zupełnie, a wygrało cenę losu do 1-ej klasy następnej Loterji, a może właśnie na ten los, zakupiony za te 10 zł., padnie w 1-ej klasie następnej Loterji wygrana 100 000 złotych.

Chyba gracz, który za ćwiartkę dostanie 20 000 złotych, nie będzie się skarżył, że przegrał.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Właściciel fabryki organów

odebrał sobie życie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Lotem błyskawicy rozeszła się na Okolu wiadomość o samobójstwie przemysłowca bydgoskiego 52-letniego Mieczysława Wybrańskiego, współwłaściciela fabryki organów. W mieszkaniu kuzyna swego Mieczysław Wybrański popełnił samobójstwo.

Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze dokładnie ustalona.

—:o:—

JAN MOURO.

DWAJ BRACIA.

Piotr i Jan, dwaj rodzeni bracia, kochali się bardzo. Jeden nie wyobrażał sobie życia bez drugiego.

Od najmłodszych lat wychowując się i przebywając stale razem, dzielili swoje zabawy i obowiązki.

Wiek młodzieńczy nie wniósł narazie zasadniczych zmian w ich wzajemny stosunek. Rozrywki ich tylko i zajęcia zmieniły się nieco: football mianowicie zastąpił ulubione dawniej kręgle a szkoła zawodowa — powszechną.

Rozdźwięk między braćmi, rówieśnikami prawie, wywołała dopiero strzelba. Kiedy Jerzy, o rok starszy od brata, dostał flintę na gwiazdkę w upominku, Piotr uważając się za pokrzywdzonego póty upominał się o nią, aż otrzymał ją dwudziestego dziewiątego czerwca na imieniny.

Snać jednak rodzice orjentowali się w charakterze i usposobieniu dwóch braci, skoro okazało się przy pierwszej sposobności, że Piotr nie miał w sobie żyłki myśliwskiej. Wziąwszy bowiem upatrzoną zwierzynę na cel, nie mógł zdecydować się dać do niej ognia.

Króliki, przepiórki i kuropatwy zamiast podżegać go do strzału, wzruszały go, budziły w nim litość.

— Biedne, niewinne stworzonka — myślał przyglądając się im ze współczuciem — takie to wesołe i bezbronne! Nie domyślając się, że człowiek dla przyjemności swojej, czyha na ich życie! Czyż jednak ludzie wiedzą, co one myślą, co czują? Czy nie przeczuwają śmierci?!...

Tak medytując wrażliwy i uczuciowy Piotr odkładał niewystrzeloną strzelbę na ramię.

Jerzy przeciwnie. Zapalonym był myśliwym. Marzył o zasadzkach, nagankach, wyrafinowanych sidłach i trofeach myśliwskich.

Dla zdobycia zwierzyny zdolny był siedzieć bez ruchu godzinami całemi, przyczajony w zaroślach, lub gonić ją bez wytchnienia poprzez ścierniska, rowy, bróżdy i lasy.

W wiecznem poszukiwaniu mocnych, zahartowanych i odpowiednio wytresowanych psów myśliwskich nie umiał jednak postępować z nimi, ćwicząc za lada przewinieniem batem.

Dzikie błyski zjawiały się wówczas w jego oczach, a bolesne wycie katowanych zwierząt podżegało go do wściekłejszego jeszcze pastwienia się nad nimi.

Brat nie poznawał go wówczas, z trwożnem zdumieniem obserwując go ukradkiem, gdy po skończonem polowaniu, oddawszy zwierzynę do garnka, a psa odesławszy do budy wracał do normalnego swego stanu, czyli stawał się znów spokojnym i łagodnym w obejściu człowiekiem, jakim bywał poza łowami.

Pewnego razu pomiędzy szczeniętami licznego pomiotu, Piotr zauważył śliczną setterkę. Sierść miała czarną, jak węgiel, a miękką i lśniącą, jak atłas. Na piersiach i dwóch przednich łapkach bieliły się łatki, jak śnieżne płamy. Zgrabna, zwinna i żywa, jak iskra, budziła zachwyt u wszyskich. Rasowa setterka wpadła Jerzemu również w oko. Widząc w niej niepowszednie instynkty myśliwskie zajął się jej tresurą.

Suczka jednak wolała polować na własną rękę i zamiast odnosić zwierzynę swemu panu raczyła się nią na poczekaniu.

Gdy wracała z pyskiem zakrwawionym patrząc na Jerzego spodełba, ten rozwścieczony smagał ją batem dopóty, aż zwierzę wyczerpane przestało wyć z bólu. Wówczas kopnąwszy je na zakończenie nogą odchodził grożąc:

— Jeśli spiszesz się tak raz jeszcze, dostaniesz kulą w łeb!

Piotr patrzał na katusze faworytki swej z sercem bijącem, nie mogąc stanąć w jej obronie. Przywiązywał się do setterki z dniem każdym coraz bardziej, wiedząc, że życie jej wisi na włosku.

Korzystając z każdej chwili nieobecności brata, pieścił ją, przemawiał, jak do człowieka do niej, upominał i karcił łagodnie.

Widząc brata, szykującego się na wyprawę myśliwską, wynajdywał tysiączne przeszkody, by odwieść go od zamiaru.

Było to dzieciństwo, oczywiście, ze strony osiemnastoletniego młodzieniaszka, gdyż Jerzy, wzruszając pogardliwie ramionami, gwizdnąwszy na psa, szedł w pole.

Pewnego ciepłego, lecz pochmurnego dnia wrześniowego Jerzy swoim zwyczajem wybrał się na polowanie. Piotr bardziej, niż kiedykolwiek niespokojny o setterkę, poszedł wślad za nim.

Cicho było w polu. Żadnych odgłosów po za krakaniem kruków woddali. Lecz nie była to zwierzyna dla Jerzego. Z psem u nogi wypatrywał królików i kuropatw, które Piotr, idąc w pewnem oddaleniu za nim i rozglądając się niespokojnie po polu, zaklinał w duszy, by nie wychylały się z kryjówek.

Nagle zachowanie setterki zwróciło jego uwagę.

Z nosem przy ziemi robiła bokami.

— Czuje zwierzynę!... Niema wątpliwości!... Jeśli rzuci się na nią, już po niej!... — myślał Piotr.

Jerzy tymczasem pilnował już psa, upominając surowo po cichu:

— Stój spokojnie!... Waruj!... Waruj!... Ani drgnij... Jeżeli ruszysz się!... Biada ci!...

Suczka, jakgdyby rozumiała groźbę stała stryżąc uszami z wygiętym grzbietem.

Nagle jednak porwała się z wściekłem szczekaniem i pomknęła, jak strzała naprzód.

Jednocześnie stado kuropatw spłoszone uniosłszy się ciężko, pofrunęło wgórę.

Jerzy, klnąc siarczyście, przyłożył strzelbę i jednym strzałem położył trupem jednego ptaka, raniąc dwa inne, które poszybowawszy jeszcze kilka sekund, upadły na ziemię, zaczęły biec.

— Dora!... Dora!... Do nogi!... Tutaj!... — krzyknął przerażony Piotr.

Lecz setterka, nie zważając na rozpaczliwe nawoływania jego, dopadłszy jednej kuropatwy, wpiła ostre swe zęby w drgające ciało ptaka.

— Łajdaczko! Zapłacisz za to! — ryknął Jerzy, biorąc psa na cel.

Lecz Piotr nadbiegł i chwycił go konwulsyjne za ramię, dzięki czemu strzał chybił.

Jerzy wściekły z gniewu obejrzał się na brata. Z ust jego posypały się przekleństwa.

Piotr pewien, że rzuci się na niego, dopadł setterki i chwycił za obrożę, chcąc uciekać wraz z nią.

Lecz Dora z pyskiem zakrwawionym i strzępami ciała i piór zwisającemi z obu jego stron, opierała się z całych sił.

— Uciekajmy! Uciekajmy! — wołał Piotr ciągnąc ją za sobą — czyż nie widzisz, że pan twój chce nas zabić?

Mówił jeszcze, gdy salwa śrutu świsnęła w powietrzu i setterka z brzuchem podziurawionym zaskowyczała żałośnie.

Piotr wówczas wziął faworytkę swą na ręce, niosąc ją jak dziecko po miękkiej roli, oglądał się od czasu do czasu w obawie, czy brat rozjuszony nie goni go.

Dokąd szedł z konającym psem, który leżąc mu ręce zwisał drętwiejącem ciałem ku ziemi?

Nie wiedział. Świat wydał mu się nagle zbyt wielki i pusty a ludzie niegodziwi. Wiedział natomiast, że stracił brata na zawsze. Nie mógł kochać go odtąd.

Grube łzy zabłysły mu w oczach spadając jak groch na martwe już ciało setterki.

— Wiem teraz — myślał przyciskając faworytkę do piersi — czem jest człowiek: najdrapieżniejszem ze zwierząt drapieżnych, którego dewizą jest: „Co mnie wolno, tobie wara!"

Tłum. J. S.

SPORT.

SENSACJE NA LODOWISKU Ł.K.S-u

Staniszewski, Chachlewska i Theuer w Łodzi.

W niedzielę 27 bm. organizuje ŁKS na lodowisku przy Al. Unji wielkie popisy w jeździe figurowej na lodzie przy udziale mistrza Polski — Staniszewskiego, wicemistrzowskiej pary polskiej Chachlewskiej i kpt Theuera oraz 12-to i 13-letniej Halinki i Anki, które na mistrzostwach Polski w Zakopanem zajęły w kategorji juniorów I-sze i III-e miejsca. W ramach imprezy odbędzie się również decydujący mecz o mistrzostwo klasy A między ŁKS-em a Triumfem.

KURSY HOKEJOWE.

Z inicjatywy Okręgowego Urzędu WF i PW w porozumieniu z Łódzkim Okręgowym Związkiem Hokeja Lodowego zostaną zorganizowane trzytygodniowe kursy hokejowe w Łodzi. Kursy te mają na celu rozwój sportu hokejowego, a pośrednio i łyżwiarskiego gdyż podstawą gry w hokeja jest dobra jazda na lodzie. Kursy będą się odbywać na lodowisku ŁKS-u, które w sezonie bieżącym zostało b. rozszerzone, przyczem treningi (których będzie 18) będą się odbywać prócz niedziel i świąt w godzinach wieczornych: od 18-ej do 19-ej pierwsza zmiana i od 19-ej do 20-ej druga zmiana — przy świetle elektrycznem. Trenerem kursów będzie p. Król. Okręgowy Urząd WF i PW oddać ma do dyspozycji łyżwiarzy również i sprzęt sportowy. Kursy podobne przewidziane są na trzy lata zrzędu.

11 KLUBÓW...

Walne Zebranie ligi P.Z.P.N.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 19 i 20 bm. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zebranie Ligi PZPN.

Z ciekawszych wniosków, zgłoszonych na zebranie, notujemy: wniosek Podgórza o unieważnienie powtórnego meczu Warszawianki z ŁKS-em w Łodzi, oraz wniosek Warszawianki, aby Liga składała się z 11 klubów.

W związku z walnem zebraniem Ligi PZPN-u ,które odbędzie się w ciągu soboty i niedzieli w Warszawie, wyjeżdżają z Łodzi na to zebranie jako delegaci ŁKS-u pp. prezes Konopka i dyr. Skibicki.

Sport w kilku słowach.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 11.30 przed poł. w sali Teatru Rozmaitości towarzyski mecz bokserski Makoah — IKP, na którym m. in. odbędą się walki: Gluba — Gottfryd, Wdowiński — Banasiak, Lipszyc — Durkowski.

— Sekcja bokserska Wimy komunikuje, że treningi pod kier. Artura Seidla odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 18-ej do 20-ej w sali klubu przy fabryce.

— Z okazji 20-lecia warszawskiej Polonji odbędzie się w stolicy w dniach 1 i 2 lutego ogólnopolski turniej gier sportowych W turnieju tym wziąć mają udział drużyny męskie YMCA (Kraków), KPR (Poznań), IKP (Łódź), AZS (Warszawa) YMCA (Warszawa) i Polonja (Warszawa) oraz zespoły kobiece Polonji, IKP i AZS (Warszawa). Protektorat nad turniejem przyjęli gen. Sosnkowski i pułk. Mysłowski.

— Uczestnicy raidu samochodowego do Monte Carlo przejeżdżać będą przez Polskę w liczbie 26 na ogólną liczbę 169 zgłoszonych. Przez Polskę prowadzić będą trzy trasy a mianowicie grupy startujące z Tallina (3972 km) z Bukaresztu (3772 km.) i z Królewca (2950 km.) Przejazd przez Warszawę nastąpi 20 bm.

CYRK TILDENA ZAPROSZONY DO ROSJI

Prasa sowiecka przynosi wiadomość, że Tilden oraz jego „trupa" zawodowych tenisistów zaproszona została na czerwiec i lipiec br. do Sowietów.

„JUNAK" MA WŁASNE BOISKO.

SPORT POLSKI W BRAZYLJI.

Polskie Tow. Sportowe Junak zakupiło za sumę 100.000milreisów obszerne własne boisko, położone blisko centrum miasta.

Boisko wyposażone jest we wszelkie urządzenia, jak: trybuny, dom administracyjny, ogrodzenie i td.

Poświęcenia nowego boiska dokonał ks. Alfons Kubina. Przemawiali następnie: poseł RP. Grabowski oraz instruktor WF. kpt Gwiazda

PRZEZ TERENY 9-ciu PAŃSTW.,

Gigantyczny raid.

Niemiecki Automobilklub organizuje w br. wielką międzynarodową imprezę automobilową i motocyklową, a mianowicie raid, który przecinać będzie tereny 9 państw.

Trasa prowadzi przez: Polskę, Czechosłowację, Węgry, Jugosławję, Grecję, Bułgarję i dojdzie do Konstantynopola.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnik — Widzew. Jesteśmy jedynym dziennikiem, który podał w miarę możności opis i wymienił osoby wypadku przy ul. Żeromskiego 23. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów zabroniły podać władze śledcze.

OTWARCIE TANIEJ JADŁODAJNI A. K. „CARITAS DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH I ZAWODOWYCH.

W dniu 17 b. m o godz. 3 po poł. odbyło się poświęcenie taniej jadłodajni A. K „Caritas" dla młodzieży szkół średnich i zawodowych przy ul. Przejazd 28. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup dr K. Tomczak, wikarjusz kapitularny łódzki. Uroczystość miała charakter podniosły.

J. E. ks. biskupa powitała krótkiem przemówieniem p. Maylertowa, przewodnicząca jadłodajni „Caritas".

Dostojny pasterz, po poświęceniu lokalu jadłodajni, przemówił w serdecznych słowach do zebranych, dziękując zarządowi A.K. „Caritas" za podjęte trudy przy zorganizowaniu placówki charytatywnej, która zwłaszcza w dzisiejszych czasach jest wielce pożyteczna.

Po zakończeniu uroczystości, związanej z otwarciem i poświęceniem nowego lokalu, zarówno zaproszeni goście, jak i młodzież spożyła pierwszy obiad.

W akcie poświęcenia jadłodajni „Caritas" wzięli udział: ks. prałat J. Dzioba, ks. prałat S. Szabelski, ks kan. Kuczyński, ks. kan. S. Nowicki, członkowie zarządu „Caritas" i „Doraźnego posiłku".

Tania jadłodajnia wydaje obiady w cenie 25 groszy dla młodzieży szkół średnich i zawodowych w godzinach od 2 do 3-ej.

II-ga WIELKA LOTERIA FANTOWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Kto nie posiada jeszcze losu II-giej — Wielkiej Loterji Fantowej Związku Strzeleckiego ten może go nabyć w Komendzie Grodzkiej ZS przy ul. Piotrkowskiej 157 w godz. między 18—20 oraz w firmie Karol Kuster i S-wie przy ul Piotrkowskiej 171.

Do wygrania: I-motocykl, II-rower — III-aparaty radjowe, IV-zegarki, platery, wieczne pióra i wiele innych przedmiotów

Ciągnienie 24 lutego br. Cena losu tylko 1 zł.

„WYSPA SKARBÓW" W GRAND - KINIE.

Film ten, zrealizowany według powieści Stevensona — ogląda się z przyjemnością. Ukryty skarb na bezludnej wyspie, straszliwi piraci, John Silver (Wallace Beery), obłąkany dziad, strzegący skarbów — jedna sytuacja jest groźniejsza od następnej, niezwykłe wydarzenia gonią jakieś niesamowite wypadki.

Film jest

bardzo dobrze ujęty.

Reżyser nie zmarnował ani jednego metra taśmy, nie pominął żadnej okazji, aby wywołać pożądany efekt. Obsada wyjątkowo świetna. Wallace Beery stworzył znów kapitalną kreację starego wygi - złodzieja. W scenie pożegnania było w nim tyleż naturalnej naiwności, ile prymitywnego okrucieństwa. Lionel Barrymore ma momenty nieporównane. Lewis Stone, jak zwykle, wytworny i opanowany w roli szlachcica - marynarza.

Jedyna prawdziwie ludzką istotą jest jednak tylko... mały Jackie Cooper. Dla niego poszukiwanie fantastycznego skarbu jest wspaniałą, niezwykłą przygodą, możliwością do spełnienia śmiałych marzeń i zrealizowania ich w czynie. Zdjęcia bardzo ciekawe.

WALNE ZEBRANIE PODMISTRZÓW KRAWIECKICH.

Zarząd sekcji podmistrzów krawieckich komunikuje członkom, że w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 11-ej w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie, na którem zostanie dokonany wybór zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów.

Obecność wszystkich członków w lokalu przy ul. Przędzalnianej 1 obowiązkowa.

„MYŚLI WYBRANE".

W sezonie 1933/34 Polskie Radjo wprowadziło do swych programów stałą, trzyminutową audycję p. t. „Myśli wybrane", wygłaszaną w godzinach wieczornych.

Inicjatorem był dyrektor programowy warszawskiej centrali min. Fr. Pułaski.

„Myśli wybrane", to wielkie prawdy życowe, ujęte w formę krótką, jasną i dostępną każdemu, to owoc prac i ducha największych myślicieli ludzkości od najdawniejszych czasów, aż do chwili obecnej.

Ułożenie pierwszej serji tych myśli powierzone zostało autorowi „Monsalwatu" — Arturowi Górskiemu.

Obecnie Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja wydało zbiór tych „Myśli wybranych", które nadane zostały dotychczas przez Warszawę. Skromna, lecz posiadająca wysoce artystyczną szatę, ozdobiona dwoma wartościowemi drzeworytami St. Chrostowskiego, książka stanowi cenne uzupełnienie każdej bibljoteki.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kwiecista droga
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Nie trzeba się niczemu dziwić...
Adria — Jej Wysokość całuje
Amor — Na scenie: Bawmy się w karnawale, na ekranie: Na rozkaz kobiety — z Polą Negri
Bajka — Miraże szczęścia
Bratnia Strzecha — I. Miłość na rozkaz; II. Czarowna noc
Capitol — Od wieczora do północy
Casino — Rodzina Rotszyldów
Corso — Przedmieście
Czary — I. Dolores; II. Hrabia Zarow
Europa — Tajemnica małej Shirley
Grand - Kino — Wyspa skarbów
Metro — Jej Wysokość całuje
Mimoza — I. Buntownik; II. Jej czar
Miraż — Petersburskie noce
Dom Ludowy — Parada rezerwistów
Luna — Pani i szofer
Palace — Jej szampańska noc
Przedwiośnie — Imperatorowa
Rakieta — Czy Lucyna to dziewczyna?
Record — I. Kajdany życia; II. Romans Mańki Greszynoj
Sfinks — I. Kot i skrzypce; II. Bohater z Rio Grande
Stylowy — Burza
Sztuka — Szpieg Nr. 13
Tęcza — I. Tajemnica kajuty okrętowej: „Zachęta" I Człowiek, który ukradł serce. II Na ulicy.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.75, styczeń 12.46, luty 12.50, marzec 12.55

LIVERPOOL: loco 7.13, styczeń 6.84, luty 6.83, marzec 6.82

Egipska: loco 9.03, styczeń 8.66, marzec 8.62, maj 8.63

BREMA: loco 14.60, marzec 14.31, maj 14.61, lipiec 14.80

Waluty, dewizy i akcje

NOWY JORK — SŁABSZY.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważały zniżki kursowe, wyjątek stanowił Londyn, który zyskał 1 r. na funcie.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych nastrój był cokolwiek mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.75, Dolarowa 53.15, Inwestycyjna —.—, Konwersyjna 65.50, Kolejowa 61.00, Dolarowa 75.50, Stabilizacyjna 72.25, (drobne) 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom.. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 5½% BGK 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1 em., 2—3 i 3 N em. 81.00, 7% Ziemskie w Warszawie 49.25, 4½% Ziemskie w Warszawie 53.25, 8% Ziemskie w Warszawie 48.50, 5% m. Warszawy 1933 r. 61.50, drobne 61.75, 5% m. Łodzi 1933 r. 63.50, 5% m. Radomia 1933 r. 45.25

AKCJE.

Bank Polski 97.75, Lilpop 10.30, Rudzki 2.70, Starachowice 13.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny giełdowe: pszenica jara czerwona szklista 18.50—19.00, żyto I standart 14.50 — 15.00, mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 31.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00 — 24.00, mąka razowa 17.00 — 18.00

POZNAŃ, 18. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.75 — 16.25 mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 27.00 — 29.50

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami, cynaderki z kartofelkami, budyń cytrynowy.

WINSZUJEMY.

Jutro. Henrykowi.
Wschód słońca 7.34
Zachód słońca 15.58
Długość dnia 8.24
Przybyło dnia 0,36
Tydzień 3.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 31-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W dwunastym dniu ciągnienia loterji głó... wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

zł. 10 tys. — 30438 143846.
2 tys. zł. — 163165.
1 zł. 1 tys. — 54774 67155 71496 75624 80311 84455 98388 160337.

Liczby oznaczone litera s — wygrane po zł. 300, pozostałe wygrane po zł. 50.

39 237 41 859 425s 87 593 626 846 958s 74 212 29 443 521 839 74 927 250 301s 485 98 502s 43 86s 745s 78s 964 30005 300s 413 51 519s 65 601 777 834 13 566s 70s 623 32 53s 64 806s 756s 835 s 815 5038 68 213 35 313 455 532 80 86 1s 71 80 756 855 6563 72s 92s 400 81 0s 641 43 73 737 999 7005 159 204 343s 961s 9151 81 329 77s 88 475 606 810s 81 90.

10064 299 483 545 55 961 11091 168 319s 512 608s 87 752 12094 105 234 93 438 82s 809s 13071 84 167 358s 502 654s 39 71s 795 14236s 58 347 59s 61s 414 665 955s 87 15149s 249s 372s 422s 586 16082 116s 23 204s 59 362 402s 847 97 17012s 88 286s 87 337 80 95s 523 632 64 18017 113s 280s 565 604s 26s 19059 7s 402 598 815 47s.

20018 156s 63 247 75 98 343 85 510 05 43 49 807 18 54 98 911s 04s 54 22007s 219s 49s 334s 614 796 803 59s 907s 026 196 908 219s 36 523s 715s 56s 58 25s 68s 24001 26s 55 57 102 26 43 67 439 601s 776 25021 80s 497s 524s 56 940 26020s 72 132s 75 98 271 99s 436 595 711s 823 63 27080 82 93s 101 317 937 230 160 82s 431 803 918 56.

30246 44s 53 304 417 552 682 819 29 13 74s 31023 551 81 96s 912 46 48s 77 92 99s 202 406 541s 701 17s 839 944 24 156 228 448 578 754s 66 34101 514 604 863 94 916 35011 114 216 70 426 807 97 906 36040s 168s 296s 445 53 54s 646 54 55 81 780 839 41 51s 787 04 008 02 38011s 157 78s 91 90 332 32 01 553 631 62s 828 937 37073 263 302 81s 705 808 920

40064 65 81 359 505 610s 10 59s 732 09s 41106 15 70 261 403s 808 931 66 48 236 553 583 793 92 843 923 32 112s 18 760s 261 93s 525 604 58 600s 73 86s 87 44078 89 262 364 73 32 613s 751 98 45105 8 20s 98s 220 406s 500 12 24 624 360 271s 82 46001 221 463 534 42s 47 923s 63 47006s 181 88 354 465 627 808 48086 120s 330 48 508s 727 925 49040 112 17 480 502 35 81 720s 945s.

50148 22[illegible] 20 324 96 76 7 405 8 701 82s 73 61221 324 61s 417 720s 918 74 150 415 28s 527 672 864 707 87 041s 001 82050 132 40s 275s 323s 527s 42 866 64018s 7s 330 526 795 924 65025 480s 784 757 070 66004 281 357s 472 694 820s 67053 163 328 30s 9s 622s 24 12s 84 802 68037 132 61 215 32s 68 25 37 38 57 68s 85 780s 806 987 69002 425s 00 041s 143130s 291 406s 593s 742 824 60s 82 930 51s 144042s 253 63 815 27 70072 139 264 72 82 400 704 68 820 98 900 17 32s 49 56 71400 827 50 901 08 72066 124 49 403s 5s 671 82 760 73118 94s 212 96 651s 564 616s 729s 932s 74106 202 312 402 855 944 75091 199s 239 594s 734s 41 47 829 45 911 58s 77 76004 249 57 305 54 530 659 811s 920s 63 85 95 77018 56s 495s 744s 819 70 57 78050 160s 326s 36 56 748 624s 61 723s 995 97 79093 242 384 416 25 762 910.

80067 302s 25s 67 622 855 61 83 89 956 81115 72s 85 557 623 769 82004 208 420 23 501 706 981 83199 213 19s 44 416 563s 754s 841 57 61 85s 911 52 84102 30 399 56 675 718 951s 85103 74 261s 308 54 89 451 524s 600 55 792 868 86061 160 235 319 501 761s 824s 77 87126 250 14s 334 88 59 523 865 88010 180 85s 501 475 801 958 61 78 89153 65 440 764 41.

90069 103 215 432 97 503 27 43 727 804 25s 35s 50 91093 221 66 464 92 910s 92024 212 35s 99 599 887 93026 120s 255s 56 432s 514 51s 800s 97s 645 700 912 9[illegible] 95084 153 402 74 97 677 87 82s 810s 43s 84 94 96053 67 200 29 491s 599s 774 77 96 804s 94s 922 97120s 307s 27 67 428 806 48 92s 822s 54 73s 902 22 67 72s 99004 118s 70 92 256 80 611s 80s 823 928 99006 321s 524 730 75 905.

100174 535 53s 891 967 101223 97s 95 677s 102008 96 132 228 51s 75 325s 411 54s 675 710 103047 527 90 344 804 104292 553 716 91 824s 94s 928s 82 105104 389s 681 779s 924 106082 121s 206s 322 59 408 46 616 729 823 900 49 107192 278 350s 59s 607 459 617 27 703 831s 71 108188 238 91 98 460 62 584 619 731 60 73 870 95 105079 521 25 586s 960.

110043 249s 440s 786s 869 111006s 211 87 854s 112030 169s 75s 386 510 43 662s 84 113023 219s 24 456 93 536 48 871s 921s 80 88 114028 401 509 678s 777 95 115024 940 338 542 609 57 91 862 68s 901 116035s 116s 291 311 27s 90 445 73s 825 666 731 41 819s 20s 915 117040s 181 251s 490s 60s 56 87s 118004 69 163s 325 526 66 527s 63 734 800 34 39 77s 902s 119027 32 227 346s 541 820 88 962.

120188s 30 4s 39s 70 99 55s 339 84s 447 31 571 85s 650 76 738 828s 73 90 121027 211 85 361s 706 85s 849 917 122012 182 233 63 311s 41 51 627s 764 965 64 82 1123049 154 343 51s 61 497 546s 640s 740s 56 835 69 124098 149 524 94s 379 415 68s 572 34 657 833s 991 125073 108 44s 599 787 839s 83 999s 126033 91 189s 97s 578s 127128s 923 306 67 74 443s 44s 63 539s 632 41s 56 708 128083 106 76s 206 309s 424s 47 935s 996 129125 320s 90 409 598s 624 35 949 71.

130234s 61 7 709 36 63 927 131524 90 305 466 507 34 84s 697s 132021 287s 383 02 577 95s 717 819s 89 943 133022s 69s 235 404 505 982s 134062 103 79 522 90 314 79 404s 105 60 660s 135005 26 105s 65 8 354 590 656 747 54 822 401 136126 441 17s 440s 526 51s 5 700 47 831 42s 75 7 914 21 04 137172 212s 36s 420s 639 10 747 003 30s 3 05 138425 6 56 713 838 946 58 139076 00s 121 60 212 30 427 561 660s 62 710 010 47 02 141018 267 511 47 652 803 4 705 803 73 141008 25 31 48 67 134 24 8 02 403 507 772 142040 162s 213 304 284 85 522 625s 00 041s 143130s 291 406s 593s 742 551s 729 67 8s 801 65 145365s 6 70 569 146063 69 143s 248 352 857 631 64 750 74s 877 988 147070 1 504s 6 641 705 801 43s 4 99 659 74 813s 912 149 374 463 687s 845 24 971

150085s 114 40 47 323 535 737 47s 851 929 151012 69s 105s 42s 843 560s 627 29s 43s804 152195 644 712 50 78s 153250s 84s 305 51 443 620c 69s 729 925 154129 219 560 993 893 155157 327 404 628 48 65s 863 71 997 156072 96 231s 390 497 506 37s 752 823 59 157140s 543 797 724s 33 52 62 982 158078s 326 497 647 756 855 904 357 159061 175 206 302 79s 341 540 642 827s 65 933 90

160039 59s 130 346s 56 583 727 42 843 161037 128 49 327s 76 478s 511s 37 90 774s 801 905 162049 62 329 99s 459 — 526 703 162 839s 842s 90 7 87s 163077 87 371 510 55s 84 702 64 93 781 846 164840 55 490 582 601 85 705 915 20 90 165007 57 260s 71 383 477 504 52 83 166014 43 274s 471 545s 684 782 845 75 167198s 367 711 56 942 168017 353 577 605 69s 707 24 169031s 119 403s 620s 718 91 987 94

170023 64 160 89 207 308 400 500 814s 920 17100 164s 212 43 300 524 605 716 894 981 78 172129s 23 114 — 504 8 71 300 68s 855 173028 29 187 291 455s 99 652 68 791 862 174191 418 609 979 94s 175127 30 223 40 395 407 96 — 762 859 992 176062s 95 187 353 465 66 583 828 9999s 177130 100 89 244s 65 70 332 568 68 668 17036s 492s 566 604 959 179025 84s 111s 248 70 624 804

WYGRANE POCIESZENIA 50 ZŁOTYCH

194 266 314 85 751 887 1045 208 80 411 18 77 762 857 64 972 2001 93 125 54 76 266 516 09 765 83 831 92 988 3203 20 487 589 608 97 711 13 51 73 864 83 910 4011 91 260 354 581 868 948 73 — 5079 108 227 460 570 664 761 891 926 75 6019 74 313 61 845 93 485 96 7052 153 96 203 501 03 55 607 714 915 59 8117 374 440 754 9096 124 225 43 71 427 87 578 824 29

10059 61 141 275 509 620 93 830 902 33 11125 73 78 88 366 525 56 83 621 83 886 922 42 12046 61 313 36 64 95 — 485 94 715 96 905 13039 42 159 81 97 295 373 91 535 704 809 11 14169 241 — 446 613 49 741 5 830 70 813 78 15005 41 88 179 201 399 456 671 888 913 83 16178 82 222 470 537 43 710 813 903 — 17019 85 269 358 60 94 413 531 84 760 849 925 18131 409 18 91 560 774 837 53 19006 70 637 98 706 852 907 19 48 81

— 20110 40 52 91 197 358 81 97 438 61 543 60 92 645 67 800 84 984 21225 321 14 437 89 74 682 770 87 837 79 22071 120 29 89 307 424 552 627 712 23087 — 194 289 312 27 68 451 624 47 813 81 24091 115 47 204 91 94 883 455 546 619 49 763 887 25084 222 84 437 553 97 — 616 59 758 837 905 26130 472 500 47 — 709 816 27311 18 80 480 85 758 972 — 28060 202 444 505 08 766 982

30286 312 88 458 629 49 722 817 64 65 66 902 310 20 90 801 487 80 684 903 32144 59 210 264 781 80717 451 624 70 840 58 997 33464 647 710 14 942 34143 44 68 240 52 98 576 412 578 776 904 — 35202 51 376 450 77 517 96 638 751 52 36003 27 29 92 135 211 301 27 407 72 546 80 78 684 773 92 37000 159 221 312 90 408 11 519 42 75 635 69 78 95 734 49 880 38090 206 23 89 375 96 588 735 40 882 949 39021 230 49 82 99 377 442 565 738 74 908 17

401000 304 565 956 41152 62 288 90 97 99 326 410 24 519 61205 28 46 86 859 956 42143 65 238 97 340 70 429 39 55 536 618 65 704 807 45 932 93 — 43099 256 326 39 44 483 581 764 78 988 88 44392 414 538 71 614 876 955 45078 215 310 452 555 89 97 606 802 42 922 46065 187 256 92 378 422 97 639 89 — 721 24 92 986 47049 129 289 352 445 98 583 739 837 986 48032 56 78 188 91 96 200 35 300 40 97 96 441 98 699 723 858 49081 160 94 237 68 648 918 47 95

50127 48 275 301 36 93 503 852 921 48 51047 120 245 78 323 433 523 66 601 716 93 860 62 68 983 99 522 27 33 388 486 708 849 941 54 53376 551 60 628 55 58 752 84 54024 81 122 86 265 20 48 68 94 333 563 75 632 33 38 63 825 47 910 56040 224 91 435 527 675 721 54 64 892 987 56012 295 321 37 484 665 97 — 700 16 828 66 925 57043 304 20 70 400 599 600 888 991 58112 22 33 317 403 535 50 63 660 703 91 904 590067 69 190 326 476 812 18 21 24 27 94 950

60085 195 273 87 479 508 60 62 69 613 14 31 956 83 61268 386 89 442 57 602 06 97 859 62144 75 89 489 680 958 93023 63 90 100 26 73 335 51 68 432 580 96 776 812 64209 423 78 604 33 85 724 38 9 814 58 98 920 38 86 87 65073 122 414 51 522 58 75 652 55 862 66098 88 163 69 271 550 74 602 30 808 19 59 70 67066 266 318 91 484 570 89 661 90 706 34 897 964 68071 148 214 29 61 89 301 98 50742 732 38 52 58 59 890 — 69125 51 75 213 42 53 320 492 580 — 795 882

70014 192 234 74 397 99 660 77 745 811 903 71963 576 96 16 20 886 937 72015 50 56 109 69 294 443 469 625 — 73103 43 57 84 404 549 70 74097 230 72 317 44 480 611 39 874 928 94 75055 — 169 377 515 631 36 68 715 80 813 — 76063 129 48 90 274 76 455 72 533 49 626 760 68 76 820 77082 249 301 09 17 668 766 803 40 79 927 78209 64 67 — 90 96 312 18 417 604 86 90 744 — 79077 197 306 28 92 589 618 98 818

80055 78 91 263 627 676 753 815 950 38 96 97 81014 24 257 81 374 679 925 82274 510 694 733 83276 301 440 53 610 69 72 867 901 87 98 84044 214 89 355 532 81 95 782 83 811 38 85032 36 277 78 313 69 512 53 609 831 910 86195 579 85 540 71 613 719 73 819 50 59 971 87075 115 64 274 75 45 506 637 704 821 88004 80 149 188 403 10 586 708 861 922 89053 55 192 205 78 339 60 465 508 44 74 615 702 16 46 70 822 3 3 901 30

90062 86 101 221 329 37 65 92 99 411 45 831 409 55 91312 82 421 31 62 553 64 788 881 911 29 92011 65 108 19 306 26 446 520 643 767 815 42 49 58 78 93183 277 309 15 68 473 594 693 739 75 94062 277 460 45 74 856 95139 236 411 22 67 577 644 803 901 96056 84 104 620 69 — 865 97139 258 79 84 417 07 629 763 832 92 — 99079 105 18 75 260 439 59 620 802 993

100113 86 417 25 525 922 101026 54 79 93 151 81 98 253 320 97 603 864 900 58 102117 207 21 24 63 410 49 53 86 97 502 621 28 811 48 75 935 103116 31 71 252 901 97 660 700 65 823 — 97 903 21 104146 67 205 361 456 661 751 105113 14 19 265 76 93 314 26 76 515 716 833 106217 20 53 74 316 56 414 598 605 93 911 13 44 — 107086 280 356 466 619 719 885 96 108049 56 — 119 65 456 779 878 917 99 109041 94 205 331 462 96 518 81 684 95 741 229

110423 583 601 68 51 702 60 800 52 939 96 111091 245 79 401 55 647 53 749 7379 921 27 — 112020 39 118 32 71 89 645 74 734 85 113201 — 407 46 612 46 1402 3236 396 415 561 77 644 829 115061 88 103 04 59 471 83 562 624 43 70 701 801 64 949 97 116184 234 338 79 464 769 99 — 818 99 901 45 85 117008 33 56 132 696 805 48 118144 330 48 42 440 628 40 71 726 40 817 932 119006 77 114 237 41 48 339 42 552 75 674 703 48

120027 81 125 207 371 501 56 600 712 51 95 829 994 121053 154 231 320 21 57 89 530 36 46 614 75 851 83 919 122157 84 266 323 53 423 31 513 51 629 95 648 123234 769 910 124082 215 62 416 61 517 21 692840125098 148 225 28 304 50 94 444 566 84 626 759 84 822 96 992 126060 75 145 377 165 75 85 714 878 913 23 127042 114 21 222 99 312 551 93 701 814 991 128153 297 316 30 401 536 51 83 687 900 53 836 90633 129110 45 218 27 74 526 607 19 52 80 751 65 869 953

130022 98 135 1803 18 52 59 409 74 93 94 521 49 131008 47 116 222 61 81 540 610 60 67 845 48 66 75 132061 72 113 261 425 37 543 59 691 801 133430 126 600 726 1340000 74 76 98 307 86 97 439 663 908 135166 319 38 508 46 53 600 37 75 796 826 136070 399 308 524 90 — 790 837 937 137033 161 251 88 99 322 80 411 48 436 37 73 84 640 70 702 27 56 826 908 18 54 138117 82 232 30626 466 590 99 652 94 887 915 17 139015 35 136 287 342 409 26 71 582 93 — 627 45 70 791 956

140084 100 234 361 76 483 538 877 90 141013 51 93 298 327 588 90 707 928 142022 65 124 — 47 290 397 595 648 708 26 25 809 903 52 143125 287 303 60 636 903 144165 130 66 439 46 75 — 505 24 92 643 797 981 59 145444 77 787 84 — 146077 163 318 75 44 90 547 654 65 763 809 967 147054 58 64 73 131 62 70 95 224 45 426 557 730 96 870 959 148035 38 85 128 83 93 — 251 418 62 65 95 546 603 88 778 89 953 149035 113 238 49 414 543 82 802 90 936

150001 02 46 220 300 74 651 728 50 847 — 29 955 151 118 70 85 414 21 77 541 626 57 70 810 55 906 92 152 93 1000 91 293 311 74 402 10 95 640 730 800 18 76 90 906 61 153024 471 584 661 751 55 901 54 78 104003 165 348 64 72 85 406 667 753 54 823 95 956 98 155105 29 39 67 361 75 430 541 600 156279 350 584 674 — 774 157030 184 439 55 72 602 902 58 59 158053 96 186 349 6705 434 78 669 927 159046 70 — 100 24 332 448 64 563 90 619 98 977

160040 143 96 208 17 456 64 581 635 753 830 87 964 161141 281 393 499 508 15 81 634 38 762 162083 127 34 91 205 45 313 712 820 69 953 54 88 163036 177 210 339 422 737 800 12 99 931 38 47 52 164259 96 319 64 90 467 73 576 658 76 773 165069 615 314 33 98 526 31 38 69 702 35 828 968 72 166067 103 05 385 405 593 806 11 167033 55 56 119 38 87 462 89 583 688 723 58 69 168062 147 345 468 97 361 84 763 801 27 58 913 22 25 74 89 169003 37 46 263 326 435 666 704

170490 665 911 12 56 171075 77 270 485 — 584 618 81 724 842 172209 22 88 618 49 969 79 908 173026 76 91 169 240 76 307 578 83 — 625 38 702 952 174015 119 31 41 324 51 78 435 524 51 69 634 708 912 47 175025 142 316 72 401 77 82 668 77 856 90 905 08 67 176013 57 90 257 65 703 58 47 177110 237 91 302 410 523 42 80 748 71 930 53 178054 69 246 506 901 20 28 55 96 179031 323 499 656 79 773 911

Zmiany organiczne w okolicy serca.

CHOROBA GŁÓWNEJ TĘTNICY

jest bolesna i niebezpieczna.

Jeżeli obserwować dokładniej przechodniów na ulicy, można niekiedy zauważyć wśród nich starszych ludzi, którzy w pewnej chwili zmuszeni są przystawać, by po kilku minutach móc uczynić pierwszy następny krok. Nie czynią tego bynajmniej spowodu zmęczenia lub przyzwyczajenia. Ludzie ci wstydzą się swojej „ułomności" i dla odwrócenia uwagi, starają się przybrać jaknajbardziej dyskretną pozycję. Nie mogą jednak uniknąć zupełnie przystawania gdyż zmusza ich do tego ból pod mostkiem, połączony niekiedy z silną duszności.

Od czegóż ten ból zależy?

Każdy słyszał zapewne, że naczynie odprowadzające krew czystą z serca do obwodu, nosi nazwę tętnicy głównej czyli aorty. Otóż stan zapalny aorty daje właśnie to wrażenie bólowe i inne objawy pośrednio z tym stanem zapalnym związane. Nie potrzeba chyba dodać, że w ścianie naczyń krwionośnych mogą się toczyć procesy zapalne, podobnie, jak i w innych tkankach. Powstają zmiany trwałe, nie dające się odwrócić.

Aorta ulega rozszerzeniu, jej ściana mniej sprężysta nie może często wytrzymać parcia krwi, a zwłaszcza miejsca zmniejszonego oporu, w których są bliznowaty. W tych miejscach może wytworzyć się

uwypuklenie workowate tętniące.

tzw. tętniak i ucisk takiego tętniaka na nerwy międzyżebrowe powoduje ból kłujący, nieznośny. Często sprawa zapala na ze ścian aorty może się przenieść na naczynia od niej odgałęziające się i odżywiające mięsień sercowy. Wówczas po większych wysiłkach może dojść spowodu niedokrwienia do przykrych stanów tzw. dusznicy bolesnej pod postacią gwałtownych bólów o charakterze ucisku lub gorąca, zlokalizowanych za mostkiem i promieniujących najczęściej do lewej ręki w postaci drętwienia

Chorzy rozmaicie określają te bóle. Jedni opisują jakby czuli

ranę piekącą

za mostkiem, inni znów— jakby ich klatkę piersiowa została wzięta w kleszcze

Gdy taki napad bólowy mija, chory doznaje ulgi, odczuwa jednak w dalszym ciągu pewną przeczulicę w okolicy serca, uczucie pieczenia w plecach i niekiedy pewną trudność w połykaniu.

Sprawy zapalne aorty mogą wreszcie przejść na zastawki sercowe i spowodować **wadę sercową**

z jej dolegliwościami i następstwami.

Poza temi subjektywnemi skargami lekarz stwierdza z czem ma do czynienia na podstawie zmian opukowych i osłuchowych. Bez wszelkiej wątpliwości jednak ustali to Rentgen. Na ekranie rentgenologicznym względnie na kliszy uwydatnia się wówczas szeroki względnie wydłużony cień aorty.

Badania te, mimo, że są pomocne w ustalaniu rozpoznania nie mówią nam nic o tle, na jakiem sprawa toczy się w aorcie, a które może być bardzo różnobarwne. Bardzo wiele chorób zakaźnych jak tyfus brzuszny, grypa, szkarlatyna, ostry reumatyzm stawowy, dyfteryt, zapalenie ścian aorty. I chociaż często przebieg w tych razach może być niepostrzeżony, to jednak nie powinien być zaniedbany, bo łatwo przechodzi w stan przewlekły.

Większość stanów zapalnych aorty w wieku poniżej sześćdziesięciu lat należy rzucać na karb kiły pomimo ujemnego odczynu Wassermanna. Pomocne są wówczas inne objawy, jak: brak odruchu źrenic na światło i przystosowanie, brak odruchów ścięgowych, bóle strzelające itd.

W wieku powyżej sześćdziesięciu lat należy doszukiwać się innego tła.

Dusznica bolesna, tętniak, wada sercowa, mogą być tolerowane w ustroju przez dłuższy czas. Powikłania natomiast, o ile występują, pogarszają sprawę i przyśpieszają jej postęp z wynikiem niepomyślnym. Leczenie w razie dodatn. odczynu Wassermanna jest jasne i idzie po linji kuracji antysyfilitycznej.

W wypadku zaś, gdy wykluczamy kiłę, stosujemy inne środki. W celu zwalczenia bólu, duszności, zaleca się częste

bańki lub pijawki.

Wogóle należy dążyć do podniesienia zasobu sił mięśnia sercowego. W każdym wypadku wskazany jest spokój. Unikanie gwałtownych wysiłków i żywych emocyj Unikanie używek szkodliwych: kawy, herbaty, alkoholu i tytoniu. Dieta mleczna lub mleczno-jarzynowa.

Operacje we fraku.

Wróg niechlujstwa.

W Paryżu zmarł niedawno lekarz o rozgłośnem nazwisku, dr. Quenu, członek Akademji. On to podłożył podwaliny pod jedną z największych zdobyczy wiedzy medycznej: aseptykę.

Dr. Edward Quenu, syn chłopa z Owernji, dokonał odkrycia w sposób zupełnie mimowolny. Przybywszy w roku 1871 do Paryża, kiedy miasto przepełnione było jeszcze rannymi z czasów oblężenia, dr. Quenu spostrzegł, że przy operacjach panowało

nieprawdopodobne niechlujstwo.

Środki opatrunkowe były brudne, operacyi dokonywano wciąż temi samemi narzędziami, w codziennych, nieraz zatłuszczonych i zakurzonych marynarkach, a do dobrego tonu należało zawiesz sobie przez chirurgów na guzikach marynarki nitek do zszywania ran. Nic też dziwnego, że procesy ropne zakażenia, gangrena były normalnemi skutkami każdej operacji, leczenie i gojenie ran trwało całemi miesiącami, a wypadki śmiertelne — były

na porządku dziennym.

Quenu zmienił system. Powodowany niezwykłem zamiłowaniem czystości, nie przypuszczając nawet, by miało to wpływać na wynik operacji — zastosował przy zabiegach specjalny ceremoniał. Przystępował do operacji we fraku i białej kamizelce, starannie mył ręce, a operacje przeprowadzał

tylko nowemi narzędziami.

Po każdym zabiegu noże i pincety odsyłał do fabryki w celu zeszlifowania. Wszystko to, okrzyczane przez kolegów jako „bezwstydna blaga", wydało magiczny skutek. Operowani przez d-ra Quenu rzadko bardzo umierali, nigdy prawie nie zdarzały się zakażenia, czy procesy ropne: rany goiły się zdumiewająco szybko. Quenu zdobył olbrzymią sławę, stał się lekarzem cudownym.

Po odkryciach Pasteura zrozumiano nagle przyczyny powodzenia d-ra Quenu. Poczęto go naśladować, opracowano sposoby wyjaławiania narzędzi, — aseptyka rozpoczęła swój triumfalny pochód.

—:—

Sen przy stole

W gościnie u Eskimosów.

Znany podróżnik po krajach podbiegunowych Freuchen, jako znawca obyczajów eskimoskich, podaje wiele ciekawych a nadzwyczajnych rzeczy z ich życia. Do najbardziej charakterystycznych należy bezwzględnie ich gościnność i sposób przyjęcia gościa z honorami, do których należy specjalna uczta.

Podróżnik ten nie mógł nigdy wytrzymać do końca na uczcie Eskimosów.

Uczta ta zaczyna się od tego, że występuje gospodarz ze słowami:

— Wybaczcie mi, że dom mój jest ubogi, że sam jestem złym myśliwym i że

uczta będzie mizerna.

Następnie żona gospodarza wnosi w garnku gotowane mięso, wyjmuje je palcami z garnka i starannie oblizuje, potem, by sos nie kapał na ręce gości. Następnie wręcza mięso najbliżej siedzącemu. Ten odgryza tyle mięsa, by usta jego były pełne, poczem wręcza resztę sąsiadowi i tak jeden po drugim nabierają pełne usta mięsa i

posyłają kawałek dalej.

Mięso jest jeszcze możliwe do jedzenia, ale woda jest całkiem nie do picia. Jest to, bowiem stopniały śnieg podawany w garnku, mytym raz do roku.

Jest tylko jeden sposób wykręcenia się od tej uczty; udawać, że zasnęło się przy stole.

Eskimos uważa za wielki grzech budzenie kogokolwiek ze snu. Może więc taki gość spać spokojnie, nie będą go częstowali. Eskimosi obawiają się bowiem, że dusza człowieka, która według ich wierzeń, we śnie opuszcza ciało, mogłaby do niego spowrotem nie trafić

gdyby go przebudzono.

Eskimosi wierzą, że człowiek składa się z trzech części: duszy, ciała i... imienia.

Gdy dziecko przychodzi na świat, najważniejszą funkcja jest nadanie mu imienia. Jest to zawsze imię kogoś zmarłego z jego rodziny.

Nadawanie imienia odbywa się w ten sposób, że wymieniają w obecności dziecka

różne imiona.

Te, przy których zapłacze, nie wchodzą w grę, daje mu się to imię, przy którego dźwięku milczało.

Gdy imię jest wybrane, wchodzi przez drzwi - i dziecko zaczyna właściwe życie, gdyż zespala się z przodkiem, które go imię otrzymało.

Ta sama wiara tyczy się imion psów. Freuchen chciał kupić psa pewnego Eskimosa.

— Nie mogę go panu sprzedać, — powiedział tamten z powagą.

— Czemu?

— Bo to mój pradziadek.

Dziwak w czarnej pelerynie.

Zgon „króla bukinistów".

Ktokolwiek był w Paryżu i przechadzał się wzdłuż wybrzeży nad Sekwaną, musiał natknąć się na oryginalne kramy z książkami umieszczone na kamiennych balustradach.

Są to słynne kramy „bukinistów", o których wspominał tylokrotnie w swoich utworach znakomity pisarz francuski Anatol France, sam gorliwy, codzienny klient tych oryginalnych kupców. Anatol France, jak wielu wybitnych ludzi przed nim i po nim spędzał całe godziny na wyszukiwaniu w kramach bukinistów

t. zw. „białych kruków",

rzadkich i trudnych do zdobycia egzemplarzy pierwszych wydań pisarzy francuskich. Prócz książek, można w tych kramach znaleźć ciekawe sztychy, mapy, minjatury, stare kalendarze i różne osobliwe druki. Są one prawdziwą kopalnią dla kolekcjonerów i bibljofilów.

Przed kilku dniami zmarł „król bukinistów" paryskich, 76-letni Charles Dodeman

Była to postać bardzo oryginalna. Pochodził z rodziny angielskiej. Przed 100 laty matka jego, piękna i młoda Angielka, która co roku przyjeżdżała do Francji,

córka pastora Browna,

minjaturzysty i przyjaciela Byrona, poślubiła ojca Dodemana. Wróciwszy do Anglji wychowała w gorącym kulcie dla Francji swoich trzech synów, Henryka, Edwarda i Karola. Wszyscy oni przybyli po śmierci matki do Francji i siedzieli w Paryżu. Karol próbował swoich sił najpierw w dziennikarstwie ,potem był poetą i piosenkarzem w kabarecie paryskim „Ane Rouge", wkońcu został „bukinistą".

Od 36 lat pozostał wierny temu zawodowi. Wszyscy przechodzący obok jego kramu widzieli go codziennie siedzącego spokojnie na krzesełku przed swoją drewnianą skrzynią z książkami i zagłębionego w lekturze. Ale Dodeman był bardzo

uważnym obserwatorem

życia paryskiego. Każdego roku ogłaszał powieść, a po wojnie ogłosił dwa tomy swoich arcyciekawych wspomnień: „Pamiętnik bukinisty" i „Wzdłuż wybrzeża". Pozostawił w rękopisie trzeci tom swoich wspomnień.

Każdy, kto go raz widział, musiał zapamiętać oryginalną jego postać, owiniętą w szeroką czarną pelerynę, w czarnym kapeluszu z szerokiemi krysami na głowie ,zasuniętym głęboko na oczy i siwe pukle włosów

Dodeman padł ofiarą swojego zawodu. Niedawno przeziębił się na wybrzeżu. Z choroby, jaka go potem przykuła do łóżka, nie wrócił już do swoich ulubionych starych książek, z któremi przepędził całe życie.

—:o:—

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, łagodnie działająca naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach. — Pytajcie się lekarzy.

MIŁOSTKI CZARUJĄCEGO CHŁOPCA

Kobiety nieszczęściem lekkomyślnego hrabiego.

Wytworny, przystojny mężczyzna 33-letni hrabia Rudolf Coromini-Cronberg, dziecko wiedeńskiej arystokracji, zakradał się do serc i względów niewieścich, ciesząc się wśród płci nadobnej ogromnem powodzeniem. Bałamucił i uwodził wszystkie, które napotkał na swej drodze, a następnie w sposób pospolity okradał z wszelkiej biżuterji i kosztowności, poczem

porzucał każdą ofiarę.

Od najmłodszych swych lat był hrabia Rudi pupilkiem rodziców. Zapisany do gimnazjum nie miał ochoty do nauki i dlatego oddano go do akademji handlowej. Lecz i tam nie sprawował się lepiej Wreszcie został szoferem. Mając lat 21

dopuścił się sprzeniewierzenia.

Skończyło się wtedy na ostrzeżeniu i zawieszeniu mu wykonania kary przez sąd Zrazu skruszony okazał się jednak Rudi grzesznikiem niepoprawnym.

W 25 roku życia oberwał on karę 4 miesięcznego ciężkiego więzienia za grubszą kradzież, a po odbyciu kary, na 10 lat został on usunięty z Wiednia. Od tego czasu wiódł żywot awanturnika. Szlacheckie jego pochodzenie umożliwiało mu dostęp do wyższych sfer, w których on, okazując wielką ogładę towarzyską, a niski charakter, grał rolę wcale niezaszczytną.

Żona pewnego lekarza Olga L., która się w Rudolfie zakochała porzuciła męża i nabyła szkołę szoferską, aby swemu uwodzicielowi

zapewnić egzystencję.

Tymczasem Rudi zamiast pracować, był nadal leniem i utracjuszem. Na koniec zdradził on panią Olgę na rzecz starszej lecz bardzo bogatej damy. To przysło szczęście Olgi i rozwiało się, jak dym.

Później znalazłszy się znów w kłopotach pieniężnych, hrabia Rudi przypomniał sobie dawnego przyjaciela bucharza Franciszka Kacika. Odwiedził go przyczem zastał 12-letnią córkę przyjaciela, chorą w łóżku.

Na stole znajdowały się tam dwa srebrne garki— złoty i srebrny oraz pierścionek. Wszystko skradł Coronini. Później znów zabrał on przyjacielowi złoty zegarek.

W lecie 1934 bawił hrabia Rudi na letnisku w Dechantskirchen. Tam poznał pewną panią, oraz jej śliczną córkę. Obie kochały się w nim obie, a kilkudniowy z nim flirt przepłaciły „zagadkowem zniknięciem

swych pierścieni brylantowych.

Innej znów pani Annie P., z którą mieszkał wspólnie, zabrał trzy pierścionki brylantowe, oraz różną biżuterję wartości 8000 szylingów.

Hrabia Coronini-Cronberg słuszny, wytworny i piękny mężczyzna, pociągnięty znów do odpowiedzialności odpowiada na pytania zadane mu przez sąd z widoczną niechęcią i rezygnacją. Zniecierpliwiony przewodniczący zwraca mu uwagę.

— Winien pan zrozumieć, że grozi panu kara ciężka w postaci 5—10 lat więzienia. Proszę podać coś na swe usprawiedliwienie, aby wypadła

możliwie łagodnie.

Obwiniony milczy i nie stara się odeprzeć zarzutów oskarżenia. Gdy przystąpiono do omawiania kradzieży na szkodę kochanek hrabiego— woła prokurator:

— Jak mógł pan, członek arystokratycznej rodziny, tak stoczyć się na dno?

Nie miał pan żadnych hamulców?

Oskarżony milczy.

Obrońca w swem przemówieniu kostiumowem przedstawia oskarżonego jako ofiarę zaniedbanego wychowania. Nieszczęściem hrabiego Rudolfa były kobiety. Wszelkiemi drogami wciskały się do pałacu hrabiego, aby czarującemu chłopcu umilić życie. Ledwie odeszła jedna, a już druga rzucała mu się na szyję. Jak piłka przechodzi on z rąk do rąk, nie mając poprostu chwili czasu, aby począć

poważnie traktować życie.

Mówca apeluje o łagodny wymiar kary, zwłaszcza, iż wierzy w poprawę swego klienta.

Sąd ogłasza wyrok, skazujący wykolejonego arystokratę na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

ZAGROŻONE PSY

Rewelacje angielskiego autora.

Ostatnio niejaki S. W. Cort wydał książkę p. t. „Pies przyczyną raka?".

Autor domaga się usunięcia psów z miast, twierdząc, iż udało mu się znaleźć dowód na to, że psy są przyczyną częstego występowania choroby raka.

Są one roznosicielami zarazka raka. Autor pisze:

— Bezpośredniej przyczyny raka nie znamy Malarja tak długo kpiła ze wszystkich naszych wysiłków, aż wreszcie udało nam się ustalić, że jej roznosicielami są moskity. Podobnie ma się sprawa z dżumą bubonną. Dziś wiemy, że jej roznosicielami są szczury.

W dalszych wywodach autor twierdzi, że mahometanie dlatego nie chorują na raka, iż uważają psa za zwierzę nieczyste i nie dotykają go. Podobnie przedstawia się sprawa w Indjach, gdzie Hindusi również unikają psów. Ludy kolorowe twierdzą, że Cort idzie zadaleko. Dodają jednak, że o tyle ma racje, iż psy są

roznosicielami wielu zarazków,

a to dlatego, że te zwierzęta w przeciwieństwie naprzykład do kota, chętnie grzebią, na śmietnikach, obwąchują rynsztoki itd.

Książka Corta wywołała jednak w Anglji duże wrażenie i wiele osób pod jej wpływem wyzbyło się swych czworonożnych przyjaciół.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

broni młodzież przed wynarodowieniem.

Poprzyjmy go choćby skromnym datkiem

Konto czek. P.K.O Nr. 21.895.

PODSŁUCHANE

FLEGMATYK.

Żona: — Nie mów wiele Zygmusiu, ciesz się, że mnie masz. Coby z ciebie był gdybyś mnie nie miał?

Mąż: — Byłbym wdowcem.

ZEMSTA.

— Tatusiu, z czego robią głośniki?

— Pierwszy był zrobiony z żebra...

W CUKIERNI.

Głąbek przychodzi wieczorem do cukierni i siada przy stoliku, gdzie zawsze zbierają się jego przyjaciele. Wściekły, że nikogo nie zastał, zwraca się do kelnera:

— Jeszcze żaden idjota nie przyszedł?

Kelner: — Nie, pan jest pierwszy.

POCIECHA.

Posługacz wali w drzwi hotelowe, wreszcie odzywa się w pokoju zaspany głos gościa:

— Dlaczego tak walicie w drzwi?

— Chciałem panu tylko powiedzieć, że pociąg, którym pan miał jechać, już odszedł

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w druk — Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski